Nr. 255. W Lwowie Wtorek dnia 8 Listopada 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie.
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej. l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 38. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4. Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklaracyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Lwów 7. listopada.

Kiedy centralistów zawiodły wszystkie środki, użyte w celu obalenia teraźniejszego gabinetu, a ujęcia władzy w swe ręce, kiedy się nie ziściły ich nadzieje, pokładane w Bismarku, kiedy koncept *Deutsche Zeitung* wytworzenia stronnictwa niemiecko narodowego, podjęty początkowo nawet przez ich wodza Herbsta, okazał się w końcu nietylko niedorzecznym, ale i śmiesznym — więc opuszczonym nawet przez swoich wynalazców, kiedy w ostatnim czasie twórca centralizmu, Schmerling, w swojej przemowie, jako prezes delegacji, nie dwuznacznie dał swoim niesfornym i niepoprawnym synom do zrozumienia, że ich opuszcza, i godzi się z sytuacją, kiedy nareszcie przy ostatnim obchodzie stuletniej rocznicy zniesienia pańszczyzny przez cesarza Józefa II., przekonali się naocznie w Wiedniu, gdzie zamierzali olbrzymią wywołać demonstrację przeciwko teraźniejszemu rządowi, że ich nawet lud wiejski opuszcza, bo prawie żadnego nie wziął udziału w niecnej robocie, kiedy więc w tak opłakanem zewsząd opuszczeniu, po wyczerpaniu wszystkich środków, znaleźli się w tem położeniu, jak tonący, który się czepia brzytwy, więc istotnie chwytają się tej brzytwy, i sądzą, że znaleźli ją w nominacji hr. Andrassego ministrem spraw zewnętrznych.

Brzytwa ta ma sprzątnąć gabinet Taaffego, ma przeciąć węzeł solidarności stronnictwa autonomistów w Izbie posłów Rady państwa, ma przeszkodzić wytworzeniu się autonomicznej większości w Izbie panów, a po takiem oczyszczeniu terenu ma oddać napowrót władzę w ręce centralistów.

Taki horoskop stawia organ Plenera, *Wiener Allgemeine Zeitung* w numerze swoim z 5. b. m. A że się to wszystko stać musi po nominacji hr. Andrassego, dowodzi wspomniany organ tem, że centraliści mają większość w delegacjach wspólnych, z którą się musi liczyć każdy minister spraw zewnętrznych, że więc ta większość w delegacji uprawnia ich do dominowania w Radzie państwa i do prowadzenia steru państwowego; a że hr. Andrassy, jako wytrawny mąż stanu, potrafi ocenić tę sytuację, więc nie może, zdaniem tego organu, ulegać wątpliwości, że złożywszy za pierwszych swoich rządów nie dwuznaczne dowody swej życzliwości dla centralistów, stanie i teraz po ich stronie, a zatem obali gabinet, zniesie większość autonomistów w Radzie państwa i podzieli się władzą z centralistami.

Nie można zaprzeczyć, że to bardzo ponętny dla centralistów horoskop, lecz należy przypatrzeć się lepiej obecnej sytuacji, aby się przekonać, czy i ta nadzieja, jak wszystkie poprzednie, nie rozpłynie się bańką mydlaną na morzu wielkich konceptów partji niemiecko-narodowej.

A więc naprzód co do centralistycznej większości w delegacjach, to ta, jak tyloletnie nauczyło doświadczenie, jest iluzoryczną, bo większość centralistyczna jest nią tylko w jednej połowie wspólnych delegacyj, i niknie przy ważnych sprawach w nuncjach za zgodą Węgrów z mniejszością delegacji austrjackiej, dlatego budowanie zamków na delegacyjnej większości centralistów, równa się zamkom na lodzie, a na takich fundamentach z pewnością nie oprze swej władzy tak wytrawny mąż stanu, jak hr. Andrassy. Będzie on wolał stanąć na pewnym gruncie większości autonomistów w Radzie państwa i postępującej z nimi zgodnie większości w węgierskiej Izbie poselskiej pod przewództwem Tissy.

I oto powód, że tym razem idziemy zgodnie z centralistami i popieramy toż samo kandydaturę hr. Andrassego, bo przekonani jesteśmy, że ten mąż stanu nie z nimi, ale liczyć się będzie z większością autonomistów w Radzie państwa, od których większość w nuncjach zależy, i liczyć się będzie z tym gabinetem, który się opiera na tej większości parlamentarnej.

Czas pokaże — kto trzeźwiej liczył się z okolicznościami, i z kandydaturą hr. Andrassego — autonomiści, czy centraliści.

Niektóre dzienniki podają monstrualne wersje o przyczynach nominacji ks. kanonika Soleckiego biskupem przemyskim, sprzeciwiające się w zupełności istotnemu stanowi rzeczy. Nie grały w tej sprawie żadnej roli ani wpływy arystokratyczne, ani duchowne lub demokratyczne, lecz rzecz miała się jak następuje. Na radzie ministerjalnej zastanawiano się przedewszystkiem nad kandydaturą ks. Łobosa, jako na pierwszem miejscu postawioną. Kiedy ministrowie Ziemiałkowski i Dunajewski oświadczyli, że uważają ją za najodpowiedniej zą ze względu na położone przez ks. Łobosa zasługi w dyecezji przemyskiej, przedłożył hr. Taaffe radzie ministrów memorjał, podpisany przez ks. metropolitę Sembratowicza i ks. biskupa Stupnickiego, w którym przedstawiają niestosowność kandydatury ks. Łobosa z powodu, że tenże bierze żywy udział w życiu politycznem i jako administrator dyecezji przemyskiej występował nieprzyjaźnie (!) przeciw obrządkowi ruskiemu. Na dowód przedłożyli dwa listy pasterskie, jeden o prześladowaniu unitów podlaskich, drugi o zakonie OO. Zmartwychwstańców, który on ks. Łobos nazwał Mohortami w Polsce. Książęta kościoła ruskiego upatrują w tych listach pasterskich agitację polityczną, niezgodną ze stanowiskiem biskupa. Po odczytaniu tego memorjału, upadła kandydatura ks. Łobosa i zgodzono się jednogłośnie na nominację ks. Soleckiego; zaś dla niewątpliwych zasług ks. Łobosa około dyecezji przemyskiej, przedstawiono go na sufragana, dotowanego z dochodów biskupich. Gdy z Rzymu nadeszło przyrzeczenie, że obaj nominaci będą prekonizowani, cesarz podpisał obydwa mianowania, które ogłoszone będą lada dzień w dzienniku urzędowym.

Sądy pokoju.

Wczoraj o godzinie 4ej po południu odbyło się pod przewodnictwem prof. dra Leonarda Piętaka miesięczne zebranie członków towarzystwa prawniczego, na którem p. dr. Małachowski odczytał referat w sprawie zaprowadzenia sądów pokoju.

Prelegent zaznaczył na wstępie potrzebę zmiany organizacji sądów powiatowych, które są tak przeciążone pracą, że reorganizacja ich jest pożądaną.

Sprawa zaprowadzenia sądów pokoju była poruszaną i w Sejmie, i prelegent wyłuszczył całą historję tej sprawy w Sejmie od czasów dawniejszych aż do dni ostatnich, kiedy poseł Tyszkowski dnia 25. czerwca 1880 postawił znany wniosek o wezwanie rządu, by wypracował i w drodze właściwej wniósł do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy, mocą której miałyby być zaprowadzone albo sądy pokoju, albo przynajmniej kolegja ławników przy sądach powiatowych i miejskich delegowanych.

Wniosek ten jednakże nie przyszedł pod obrady Sejmu.

Zadanie sądów pokoju byłoby, według zapatrywania prelegenta, trojakie: przymusowa tentacja ugody, rozsądzanie spraw drobniejszej wagi i załatwianie spraw administracyjnych. Z ubolewaniem wspomniał szan. prelegent o ustawie krajowej z r. 1874, która do dziś jeszcze obowiązuje, a która w życie wprowadzoną nie została. Jest to ustawa o sędziach rozjemczych. Jedyna tylko gmina (Kozowa) wprowadziła ją w życie, mimo iż §. 1. tejże ustawy wyraźnie stanowi, że ma być ona wprowadzona w każdej gminie nad 4.000 ludności obejmującej, w innych zaś gminach, jeżeli rada gminna uchwali. a wydział rady powiatowej zatwierdzi. Ustawa ta nie weszła w życie najpierw dlatego, że w mniejszych gminach brak inteligencji, brak mężów zaufania, którzyby ją godnie spełniać mogli; powtóre dlatego, że według tej ustawy tentacja ugody nie jest przymusową, nareszcie dlatego, że według niej nie mogą być zawierane ugody o przysięgę.

W r. 1881 wniósł p. G. Romer wezwanie do rządu, podobne do wezwania, jakie zaproponował w r. 1880 p. Tyszkowski.

Za sądami pokoju przemawiają, według zdania sz. prelegenta, następujące względy:

1. przeciążenie pracami sądów powiatowych,
2. zbytnia ich odległość od miejscowości im przydzielonych,
3. niedostateczne zaufanie, jakie widzi ludność w sędziu, wyrokującym według własnego przekonania,
4. brak sprężystości i sumienności w załatwianiu spraw drobnych przez sądy powiatowe,
5. głos ogółu,
6. fakt historyczny, że wszędzie, gdzie sądy pokoju zaprowadzono, tam one dotąd istnieją i odpowiadają swemu zadaniu, a w niektórych krajach już wieki przetrwały.

Co do formy sądów pokoju, proponuje prelegent wybór sędziów pokoju przez wyborców, zatwierdzenie ich przez cesarza na trzy lata; sędziowie tacy winni być płatni i mieć pewne warunki wykształcenia.

Okręg sądu pokoju winienby obejmować 4—8 gmin, nie dalej jak pół mili oddalonych. Należałoby przydzielić do ich zakresu:

1. sprawy drobnostkowe, do pewnej wysokości kwoty zaskarżonej bez apelacji, zaś w sprawach drobnostkowych większej wagi, z prawem apelacji do sądów pow. i tryb. I. instancji;
2. przekroczenia do wymiaru kary 5—8 dni, lub do pewnej grzywny;
3. przyznać sądom pokoju przymusową tentację ugody;
4. pertraktacje spadkowe;
5. czuwanie nad majątkiem sierocińskim;
6 przedwstępne kroki śledcze, o ile to obecnie należy do zakresu policji gminnej.

Tak więc sędzia pokoju miałby czuwać nad bezpieczeństwem mienia i osób, w tym jego małym okręgu zamieszkałych.

W końcu proponowałby szan. prelegent zmianę sądów powiatowych w małe sądy powiatowe kolegialne. W celu omówienia tej sprawy i opracowania jej, wnosi prelegent wybranie dwóch referentów, jednego pro, drugiego contra.

Potem zabrał głos adw. Zbyszewski, który sprzeciwia się temu, aby wszystkie proponowane sprawy oddano w ręce sądów pokoju; na razie ograniczyć się należy tylko do zakresu takiego, jakiby w obecnych stosunkach był możliwy.

Dr E. Till oświadcza się stanowczo przeciw zaprowadzeniu sądów pokoju. Nie pojmuje on, jak może sądzić w sprawach, ustawami unormowanych, ten, kto tych ustaw nie zna. Jeżeli sądy przeciążone, lepiej ich liczbę pomnożyć i zaprowadzić mniejsze okręgi sądowe. Zaprzecza, jakoby ludność nie miała zaufania do sędziów cesarskich, owszem, cieszą się oni tem zaufaniem. Sprawozdawca przytoczył na wzór sędziów pokoju w Anglji. Tam jednak są tak odrębne stosunki, że nie należałoby brać z nich wzoru. Tu mowca przytacza z dziennikarskich kronik ciekawe wyroki sędziów pokoju, którzy np. za kradzież jednej gruszki skazują na 14 dni aresztu i kilka lat poprawy, a za kradzież kawałeczka cukru, wartości 2 centy, na 10 dni aresztu i 5 lat poprawy. Przymusowa tentancja ugody nie jest zgodną z duchem dochodzenia praw prywatnych. Sądy pokoju przedstawiają nam jako szczyt postępu. — Wszak coś podobnego mieliśmy przed r. 1848, w formie tzw. mandatarjuszów i justycjarjuszów. Sądy pokoju byłyby tam, według zdania oponenta, możliwe, gdzie prawo zwyczajne wielką odgrywa rolę, np. w sprawach przemysłowych i handlowych. Pozostawićby im należało chyba pertraktacje spadkowe i urządzenie rad familijnych.

Dr Hryszkiewicz: Mamy ustawę o sądach rozjemczych, postarajmyż się więc, aby ona była w życie wprowadzoną, a zobaczymy, jakie owoce odniesie w praktyce.

Ck. radca Bocheński wnosi zamknięcie dyskusji i odroczenie tej nader ważnej sprawy na następujące miesięczne zebranie.

List Słowianina
do hrabiego Herberta Bismarka.

(Tłumaczenie z francuskiego.)

Dla dopięcia tych celów, wzięto się w Rosji do zreorganizowania armji. Od kilku lat wprowadzono nową reformę wojskową, zwaną „powszechną wojskową powinnością," która co roku daje kontyngens nie mniejszy nad 200.000 żołnierza. Ilość rocznego poboru stosuje się do liczby wypuszczonych co roku na urlop żołnierzy i w 1881 roku wynosi 212 tysięcy ludzi, w niektórych jednak latach pobór bywał większy. W czasie pokoju powinno liczyć stałego wojska pod bronią do 800 tysięcy. *) W 1881 roku nastąpił szósty już z kolei pobór, a rekrutacje odbywają się następnym sposobem:

Co roku, podług ukazu, powinni stawać do losowania wszyscy mieszkańcy, którzy dójdą do lat 21. Z tych jedni idą zaraz do czynnej służby wojskowej, drudzy zaś zaliczają się do rezerwy, czyli milicji — instytucji podobnej do pruskiego landweru — i nazywają się „ratniki opołczenja." Każdy żołnierz powinien przesłużyć w czynnej służbie lat 6, po upływie których zalicza się do rezerwy, pozostaje w niej do lat 40 wieku swego i obowiązany stanąć w czasie wojny na pierwszy rozkaz. Przytem podług istniejących przepisów, powinni też przybyć w czasie wojny na zapotrzebowanie wszyscy ci, którzy nie stawali nawet do losowania, lecz którzy nie mają lat 40. Tym sposobem utworzyć się ma liczna rezerwa, a że w Rosji jest 98 miljonów ludności — więc rezerwa ta, jak twierdzą panslawiści, liczyć może z górą 10 miljonów wojska — a owa straszna siła liczebna może być użytą z korzyścią nietylko do pilnowania granic, lecz także i do powiększenia szeregów projektowanej armji.

Dla uzbrojenia tak licznych zastępów, nagromadzają się oddawna składy oręża w arsenałach rosyjskich i oprócz tego, w każdem mieście teczku powiatowem zbierają się zapasy broni odtylcowej. Przyczem, w czasie wojny, ziemstwa, pogranicznych szczególniej miejscowości, obowiązane będą dostarczać potrzebną ilość prowiantu dla wyżywienia wojska i milicji. Dziś wprawdzie armja nie jest jeszcze należycie do walki przygotowaną, a zaprojektowana milicja rosyjska, z powodu złych finansów — stanowi dopiero zarodek przyszłej siły cyfrowej, która po zażegnaniu nieporządków wewnętrznych, może się stać groźną dla spokoju i bezpieczeństwa państw ościennych, a to tem bardziej, że żołnierz rosyjski jest bitny i nawykły do ślepego posłuszeństwa.

Zwróćmy teraz uwagę na pobudki, które skutkiem ostatnich wypadków europejskich zniewoliły Rosję do tak silnego uzbrajania się...

Po zjednoczeniu Włoch, z takim skutkiem osiągniętem — po zjednoczeniu Niemiec, do potężnego cesarstwa niemieckiego doprowadzonem, wysuniętą z kolei została myśl zjednoczenia Słowian. Pamiętne są propagandy panslawistyczne, robione drogą zjazdów słowiańskich w mieście Moskwie, które miały niby ułatwić porozumienie się Rosji z Czechami i głównymi czynnikami Słowian zachodnich. Pamiętne są dla wszystkich rokowania, jakie były rozpoczęte w Austrji z Czechami. Rozpoczęły się prace w dwóch niby ogniskach Słowiańszczyzny: w Austrji i Rosji — ku którym dążenia Słowian skierowane być się zdawały. Różne tony zaczęły się wydobywać z piersi licznej rodziny słowiańskiej — lecz co pewna, że z tych nót, pełnego akordu ułożyć na razie nie było jeszcze można. Aby zażegnać kwestję słowiańską, nie na czasie o swe prawa dopominającą się — wydobyto jako środek paljatywny nową politykę robót europejskich, zgodną wszakże z myślą jednostkowania dwóch pierwszych kwestyj (germańskiej i włoskiej), ale już na tle innem, powszechnem dla całej ludzkości — wydobyto politykę, osnutą nie na tle spraw doczesnych, ale odwołującą się już do sumienia człowieka. Postawioną została kwestja złączenia wszystkich religij w jedno — wydobyto Döllingera z nowemi niby prawdami wyznaniowemi — i chociaż ta sprawa nie miała i mieć nie mogła powodzenia, wszakże sprowadziła jęk i hałas powszechny, który, conajpewniej, zmącił i zagłuszył na czas jakiś prąd rozpoczętych rokowań słowiańskich.

Dziś sprawa ta ma się inaczej. Moskwa w imię obrony części Słowian od jarzma muzułmańskiego, dała ofiary. Kongres berliński podzielił początek tej wojny między Rosję i Au-

*) Chociaż w czasie pokoju rachować można w Rosji około 800 tysięcy wojska, jednakże na papierze figuruje cyfra nierównie większa, a mianowicie:
Piechoty jest 48 dywizyj, w każdej dywizji po 4 pułki (czyli 192 pułki), w każdym zaś pułku po 4 tysiące ludzi, ogółem piechoty 768 tysięcy — Kawalerja dzieli się na armijską, gwardyjską i kaukazką; z tych armja posiada 16 dywizyj, gwardja 2 dywizje i Kaukaz 2 dywizje. Każda dywizja „armijska" zawiera 4 pułki, ogółem 64 pułków; w gwardji zaś: pierwsza dywizja ma 8 pułków, druga 6, ogółem 14 pułków. Kaukazka kawalerja składa się z 16 pułków; wszystkich tedy pułków kawaleryjskich jest 94, po tysiąc ludzi w każdym, czyli 94 tysięcy ludzi, co z piechotą stanowi 894.000 ludzi. Oprócz tego jest jeszcze artylerja, której rachują w każdej dywizji po 4 brygady (po 1200 ludzi). Są też przy każdym korpusie i sapery. Dalej istnieją jeszcze kozacy czarnomorscy (20 tysięcy), kozacy uralscy (30 tysięcy). Widzimy tedy, że siła cyfrowa wojska rosyjskiego jest dosyć znaczną.

Zemsta Nihilistów.

Scena z moskiewskiego życia.

Z angielskiego przełożył

F. L.

(Ciąg dalszy).

Ulica Fiedor nie była zbyt oddaloną od pomieszkania Pawła. Była to piękna i nowa ulica, a nr. 6 właśnie był wystawiony nad domem, podobnym więcej do pałacu, niż do zwykłego budynku, co nie mało zdziwiło kapitana, bo posiedzenia klubu ekaterynosławskiego, odbywały się zwykle w pomieszkaniu handlarza herbaty. Zadzwonił, lokaj ukazał się w progu, wpuścił go i drzwi zamknął za nim, ani słowa nie rzekłszy, poczem przycisnął guzik elektrycznego dzwonka; wtedy ukazał się drugi lokaj, który zdjął płaszcz z bark kapitana, odebrał od niego czapkę i byłby wziął mu pałasz, gdyby ten był mu oddał. Następnie poprowadził lokaj kapitana schodami wysłanemi kobiercami, do pokoju elegancko umeblowanego. Kapitan był zmięszany, nawet widok wachlarza leżącego na kanapie, błękitnym atłasem wybitej, nie przywrócił mu spokoju. Na stole samowar na tacy chińskiej, i dwie filiżanki, świadczyły, że dopiero co mieszkańcy herbatę pili. Co to wszystko mogło znaczyć?

Paweł pozostał sam w tym pokoju z dziesięć minut, poczem drzwi otworzono powoli, i przed kapitanem, zdziwionym i zatrwożonym zarazem, stanął jenerał w pełnym uniformie. Cofnął się o parę kroków i oddał wojskowy ukłon naczelnikowi drżącą ręką. Nie znał z nazwy jenerała, ale przypomniał sobie, że widział go na przeglądach wojska. Był to piękny mężczyzna, z surowym wyrazem na twarzy, o gęstych brwiach, a nos jego delikatnie skrojony, znamionował jego czerkieskie pochodzenie; oczy jego błyszczały żywo, jak u wilka w nocy. W ręku trzymał kask z piórami, a piersi jego ozdobione były dekoracjami. Oddał Pawłowi ukłon, zbliżył się do niego o krok i począł czynić znaki znane u nihilistów. Trzy palce prawej ręki podniósł do czoła, spuścił je następnie do ust, potem do piersi, a w końcu zasłonił sobie oczy rękami, które złożył następnie z tyłu, pochyliwszy głowę, przybierając tym sposobem postawę więźnia. Te ruchy prędko zostały uskutecznione, poczem dał znak Pawłowi, aby ten usiadł obok niego na kanapie, wyrzekłszy spokojnie:

— Siadaj, panie Walicynie, pomówimy.

Paweł usiuchał, ale uczucie strachu, które go ogarnęło, tak go bezwładnym uczyniło, że upadł na kanapę raczej niż usiadł. Chociaż trochę uspokojony po przestrachu doznanym, ujrzawszy jenerała, który mógł go pod sąd wojenny oddać i kazać rozstrzelić, jako konspiratora, nie mógł wyjść prędko z zadziwienia, zobaczywszy, że dostojny ten wojskowy należy do rewolucjonistów.

To co stary Smaryszew powiedział, było więc prawdą?—Nihiliści uchwycili więc całe społeczeństwo moskiewskie w żelazne kleszcze swej konspiracji, a ich wspólnicy sięgali aż do stóp tronu! Ta myśl nie uspokajała młodego człowieka a którego wdzięczność budziła w nim uczucia lojalności dla dworu, który tak dobrze z nim postąpił. Jenerał począł mówić, spostrzegłszy, jednak że młody kapitan zanadto jeszcze wzruszony, aby pojął to, co mówił—zawołał w końcu:

— Kapitanie, pracujemy razem dla jednej sprawy. Wdziałem paradny mundur, aby ci dowieść, jakie w tobie, kapitanie pokładam nadzieję i abyś wiedział, jak ważnym jest ruch nasz rewolucyjny, gdy ludzie mego stanowiska do niego należą. Rzeczą pewną jest, że plan nasz dojrzał i że chwila czynu wybiła. Klub ekaterynosławski doniósł nam, że na ciebie liczyć możemy, kapitanie, jako na człowieka odważnego i dobrej wiary. Wybraliśmy cię więc za nasze narzędzie. Jutro będziesz na służbie w zimowym pałacu i cara zobaczysz.

W tem miejscu jenerał głos zniżył i mówił cicho, do chwili, w której Paweł przerwał mu okrzykiem oburzenia.

— Jenerale — zawołał głosem przytłumionym powstawszy — żądasz odemnie zbrodni! Nie umoczę ręki w czynie podłym, w zdradzie i zabójstwie!

— Zapominasz przysięgę posłuszeństwa — zimno odparł jenerał.

— Nigdy nie przysięgałem, że będę mordercą.

— Przysiągłeś, że będziesz posłusznym rozkazom klubu, jakieby one były i że wszystko będzie świętem dla ciebie, co odnosi się do wolności twego kraju.

— Jeżeli przysiągłem, popełniłem głupstwo i wypieram się tej przysięgi — zawołał Paweł pogardliwie. — Przybyłem tutaj z postanowieniem zerwania z wami. Wasza konspiracja prowadzi do złego, a zasady wasze, są fałszywe. Zrywam stosunki wszelkie z waszem stowarzyszeniem.

— To znaczy, że jesteś najedzonym i że nie wierzysz, aby drudzy byli głodni — zakrzyczał jenerał — powinienem ci przypomnieć, kapitanie, że posiadasz tajemnice naszego związku i że opuścić nas nie możesz. Jeżeli zapierasz się przysięgi swojej, jesteś zdrajcą i jako taki będziesz ukaranym.

— Spodziewam się, że nie każesz mnie jenerale zamordować!

— Nie — odrzekł jenerał spokojnie — jeżeli nie usłuchasz rozkazów, każę cię aresztować jako nihilistę i będziesz wysłany do Syberji.

Ta śmiała groźba przestraszyła Pawła, jednak stanął, czas jakiś mierząc jenerała, była chwila, że chciał pałasz z pochwy wyjąć i rzucić się na niego. Jenerał spokojnie tymczasem zapalił papierosa i puszczając w stronę kapitana kłęb dymu, rzekł ze zwykłym spokojem:

— Słuchaj, Walicynie. W interesie sprawy naszej, dobrze jest, gdy policja kiedy niekiedy aresztuje nihilistę, aby ją na fałszywą prowadzić drogę, aby odkryła papiery bez znaczenia. Ludzi, których na to poświęcamy, są to albo zdrajcy, albo ludzie bez odwagi, tak, jak ty, naprzykład. Rozważ dobrze, że tak ciebie w sidłach trzymamy, iż nie zdołasz nam się wymknąć. Wybieraj teraz, jakie ma być twoje postępowanie.

— Wybieram zerwanie z wami — zawołał wyzywająco kapitan. — Nie jestem zdrajcą, zatrzymam waszą tajemnicę, ale nie jestem mordercą i jeśli mam narazić się na niebezpieczeństwo, aby honor mój ocalić, udam się do osób, które tyle co wy mają wpływu i mocy.

— Zapewnie liczysz na księżnę Waldyn — rzekł jenerał z uśmiechem — spróbój przyjaciela i dobra noc...

Kapitan dłużej nie czekał. Ukłonił się jak poprzednio przełożonemu, odwrócił się i opuścił salon. Na dole lokaje podali mu płaszcz i kaszkiet i z uszanowaniem go przepuścili.

* * *

Było to w marcu, noc nie była zbyt zimną. Gdy stanął na ulicy przed domem, zdawało mu się, że ze snu został zbudzony. Jakto? mówił z jenerałem, który namawiał go do morderstwa, a on był w niebezpieczeństwie, mógł być wysłanym na Sybir odmówiwszy spełnienia tego morderstwa? Wszystko to tak go zdziwiło, iż pomyślał sobie, że uległ jakiejś mistyfikacji. Zobaczył na ulicy sanki w trzy konie zaprzężone w orła z dzwoneczkami. Woźnica podśpiewywał sobie pod nosem jakąś ciągnącą się, monotonną i smutną melodję północną, zapewnie był pijany, jak każdy woźnica moskiewski o tej godzinie.

— Zwoszczyk — krzyknął Paweł czyniąc mu znak, aby się zatrzymał i pokazując mu dom, z którego wyszedł. — Powiedz mi, do kogo należy ta kamienica?

— Ten dom, Wasze błagorodie — odparł woźnica — należy do jenerała hrabiego Brekowa. Oby Bóg dał mu długie lata — dodał pochylając głowę z poddaniem.

— Jakto? Brekowa?... Dowódcy 2. dywizji piechoty?

— Tak jest, miłościwy panie. — A teraz gdzie was poprowadzić, Wasze błagorodje?

— Do pałacu Woldyna i ruszaj prędko.

Sanki szybko pomknęły z miejsca.

Paweł stanął wkrótce przed domem protektorki swojej. Było już późno, ujrzał jednakże światło w salonie recepcyjnym, oddał więc bilet wizytowy dwornikowi, prosząc księżnę o posłuchanie. Stróż polecił żądanie kapitana marszałkowi.

Niedługo czekał Walicyn na odpowiedź, zaproszony został do salonu. Wszedł na górę ze wzruszeniem i bijącem sercem, bo to, co miał księżnie wyjawić, było tak ważnem, iż nikomu w życiu nie byłby powiedział. Wprowadzony został do sali, jasno oświetlonej, ale pustej zupełnie, a jednocześnie ukazała się księżna. Była przepysznie ubraną, na szyi i na ramionach błyszczały klejnoty. W jej pięknym wzroku było coś badawczego, pomimo nadzwyczajnej słodyczy w obejściu, co ośmieliło zaraz kapitana.

Począł płakać jak dziecko i opowiedział jej, głosem błagającym, to wszystko, co go spotkało.

— A więc — odrzekła mu zimno, bawiąc się wachlarzem — cóż pan postanowił?

— Czy pani może mię się pytać? Powiedz pani sama, co mam począć? Przychodzę radzić się księżny.

— Jeżeli tak — rzekła księżna, powoli na Pawła podnosząc oczy, które miała w wachlarzu utkwione — tobym radziła panu, abyś dotrzymał przysięgi.

— Co? przysięgi czynionej nihilistom?

— Tak jest. Lubię żołnierzy, którzy dotrzymują słowa.

Wyrzekłszy to, powstała i odeszła, rzuciwszy jeszcze spojrzenie na młodego kapitana, które miało znaczyć: „Bądź mężem i nie cofaj się przed niebezpieczeństwem".

— Boże mój i pani także nihilistką! — zawołał Paweł przytłumionym głosem.

Opuścił salon okropnie zmięszany. Czuł, jakby ziemia usuwała mu się pod nogami, czerwona zasłona zakrywała mu oczy, wszystkie przedmioty jakby krwią barwiąc.

(D. n.)

strję, przysądziwszy Moskwie niesłowiańskie ziemie, jako to: część Bessarabji, dalej Kars, Batum, Ardahan, kawał małej Azji, a jako zadatek do przyszłych roszczeń i sporów kontrybucję od Turcji, o wypłat której, po długiem milczeniu, Rosja obecnie zaczyna na Turcję wywierać nacisk.

Towarzystwo naukowej pomocy dla księstwa Cieszyńskiego.

Sprawozdanie ostatnie towarzystwa tego obejmuje okres czasu od dnia 20. listopada 1879 roku, po dzień 20. listopada 1880 r., i zawiera wiele zajmujących szczegółów.

Rozpoczynając od cyfr, przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że rok ubiegły pod względem materjalnym był gorszym dla Towarzystwa od lat poprzednich. Z wyjątkiem roku 1878, w żadnym jeszcze roku tak mało jak w zeszłym, nie napłynęło składek do kasy Towarzystwa. W rubryce też dochodu ogólnego, sprawozdanie wykazuje tylko kwotę 984 złr. 90 centów.

Z zapomóg udzielanych przez Towarzystwo korzystało w ubiegłym roku 20 młodzieńców. Zapomogi te były w ogóle niewielkie: największa wynosiła 50 złr., najmniejsza 10. Razem na wsparcia uczącej się młodzieży wydało Towarzystwo 354 złr.

Ogółem, przybyło w roku zeszłym Towarzystwu nowych 61 członków, że zaś ubyło ich 47, jako zwyżkę zapisać należy 14. Jestto liczba niesmiernie mała, zważywszy, że roczna składka w Towarzystwie wynosi tylko 1 złoty reński. Czyżby tak mało tylko z pośród nas było w stanie na taki cel poświęcić tak marny pieniądz?...

Z chwilą zamknięcia bilansu rocznego liczyło Towarzystwo pomocy naukowej dla księstwa Cieszyńskiego 577 członków. Do liczby tej należą członkowie zwyczajni (płacący na rok 1 zł. reński) i wieczyści, to jest tacy, którzy jednorazowo złożyli w ofierze Towarzystwu kwotę nie mniejszą, jak 20 złr. Wieczystych członków liczyło Towarzystwo 55, pomiędzy tymi 10 z Królestwa.

Ogólny majątek Towarzystwa, przed wydrukowaniem sprawozdania, wynosił 5.508 zł. reńskich, 12 centów; suma ta umieszczoną jest na hipotece Bazaru Cieszyńskiego, w Towarzystwie oszczędności i zaliczek i w papierach publicznych.

Przy Towarzystwie pomocy naukowej istnieje fundacja „imienia Józefa Ignacego Kraszewskiego". Fundacja ta utworzoną została w roku 1879, podczas jubileuszu krakowskiego i rozporządza dziś kwotą kilkuset guldenów. Na fundusz ten złożyła się młodzież polska w Petersburgu, mieszkańcy dolnego Dniepru i wreszcie grono prawników polskich w Warszawie, które z okoliczności obchodu 10-letniego jubileuszu w roku zeszłym złożyło na rzecz Towarzystwa 100 r.

W końcu nadmienić musimy, że wedle ostatniego sprawozdania, skład dyrekcji Towarzystwa stanowili: Dr. Józef Fiszer prezes, ks. Ignacy Świeży, jego zastępca, zasłużony redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej* Paweł Stalmach sekretarz i ks. Jan Sikora kasjer.

C. k. wojsko Bośniackie

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza ustawę wojskową dla Bośnji, która rozszerza obowiązek służby wojskowej dla Bośniaków na całą monarchję. Ogłoszenie tej ustawy zrobiło wielkie wrażenie, ponieważ tak samo zupełnie postąpiła i Anglja na Cyprze jeszcze w grudniu 1879, zakładając korpus „Cypress Pioneers", którym dowodzą angielscy oficerowie. Korpus ten składa się obecnie z 1000 ludzi, co odpowiada wyznaczonemu procentowi zdolnych do służby, w stosunku do ludności Cypru, wynoszącej 31.700 dusz. Z ustawy wojskowej dla Bośnji wyjmujemy ważniejsze postanowienia. Do służby obowiązani są wszyscy, którzy ukończyli rok 20 życia, czas służby oznaczono na lat 12, z których 3 należą do linji, 9 do rezerwy. Oficerów wszelkich stopni mianuje cesarz. Uwolnieni są od służby ci, którzy urodzili się w 1858 r. lub wcześniej, tudzież ci, którzy należą do późniejszej klasy wieku, lecz przed ogłoszeniem ustawy służyli w wojsku tureckiem lub obowiązującą z dniem ogłoszenia. Ustawa ma moc obowiązującą z dniem ogłoszenia. Rekrutacja rozpocznie się z dniem tym w 4 okręgach: Serajewo, Banjaluka, Tolnja-Tusla i Mostar. Wyznaniowe potrzeby i zwyczaje mają ochronę w regulaminie wojskowym. Żołnierzom stanów, daje się im piątek, jako dzień odpoczynku, tudzież post podczas miesiąca Ramazanu i Kurbanu.

Z imienia wyznania mahometańskiego prowadzić mogą menażę osobno, wizytacja lekarska odbywa się w cztery oczy wobec lekarza. Mogą oni, jeżeli nie znajdują się w służbie, odprawiać od 11. do 1. godz. w piątek przepisane modlitwy. Pogrzeb żołnierzy tego wyznania ma się odbywać cicho, bez muzyki. Każdy oddział będzie mieć dwóch imamów, którzy pobierać będą pensje kapelanów wojskowych II. klasy. Po odbyciu pierwszych ćwiczeń wojskowych żołnierze na przemian będą dyslokowani po szpitalach w celu wyuczenia się [illegible]. Przy klękanie do modlitwy i do przysięgi nie obowiązuje żołnierzy tego wyznania. W pierwszym wypadku przeni [illegible] używana do modlitwy.

Sprawa polska
w literaturze rosyjskiej.

III.

Przedstawiwszy poglądy słowianofilów, Pypin zaznacza kilku ogólnemi rysami zapatrywania „ukrainofilów" na sprawę polską na tle tego ożywienia umysłowego, jakie się objawiło w Rusi w końcu piątego i na początku szóstego lat dziesiątka.

Dla Rosjan sprawa polska była przedewszystkiem polityczną i zdziecka tylko dotykała ich narodowych interesów — dla Ukraińców przeciwnie była to sprawa, dotycząca nader blizko ich ojczyzny, obecnie i ściśle powiązana z historją Rusi.

Sprawa polska, o ile dotyczyła tak zwanych ziem zachodnich, a więc Litwy i Rusi, nie była początkowo rozpatrywana przez rząd rosyjski, reprezentujący społeczeństwo z punktu widzenia narodowego. O pokrewieństwie ludu tych okolic, a tem mniej o jego tożsamości z ludem wielkorosyjskim nie mówiono — nie wiedziano nawet. Rząd, oparty na przywilejach stanowych, po przyłączeniu tych prowincyj do Rosji, gwarantował przedewszystkiem szlachcie tych ziem jej przywileje społeczne i wzmocnił je nawet znacznie. Na szerzenie się oświaty polskiej w tych prowincjach, rząd w chwilach łaskawszego usposobienia, jak za Aleksandra I., zezwalał. Rok 1830 był punktem zwrotnym w stosunku rządu do pomienionych prowincyj. Na ruch polski zresztą zapatrywano się wyłącznie prawie jak na „bunt" przeciwko władzy i za bunt ten karano. Nawrócenie „unitów" ziem przyłączonych, na oficjalne prawosławie, potrącało już o sprawy narodowe, całkiem atoli ubocznie. Później dopiero, pod wpływem poglądów narodowościowych, pewnego demokratycznego prądu i wywodów słowianofilskich prawa Rosji do „ziem zabranych", opierać poczęto na narodowem pokrewieństwie lub tożsamości ludu ukraińskiego z rosyjskim, na pewnych historycznych wreszcie wspomnieniach. Występując przytem w imię „uciśnionej przez Polaków narodowości rosyjskiej", występowano jednocześnie w interesie ludu przeciwko szlachcie. Sprawa narodowościowa łączyła się z społeczną. Na Polaków-szlachciców (innych sobie nie wyobrażano), natarto z dwóch stron. Znane nam już teorje słowianofilskie, sekundowały skutecznie tym zapatrywaniom i dążeniom.

Zapatrywania „ukrainofilów" na sprawę polską opierały się na starej „społeczno-politycznej" walce Rusi z Polską, dotykały zarówno w przyszłości jak i teraźniejszości rzeczy blizkich i nosiły na sobie wskutek tego piętno silnego dosyć roznamiętnienia, gdy anty-polskie usposobienie Rosjan miało więcej polityczno-teorytyczny charakter.

Ukrainofile, na równi z Polakami, a w części i Rosjanami, podlegali przedewszystkiem politycznemu uciskowi rządu.

W końcu piątego lat dziesiątka, po wojnie krymskiej, w przededniu zamierzonych reform ulżono nieco prasie i społeczeństwu. Wrócili z wygnania i otoczeni zostali powszechnym szacunkiem „dekabryści", powrócili członkowie „Cyrylo Metodowego Bractwa" (Kostomarow i Szewczenko), wracali i Polacy.

Wygnanie pobratało nieco zwaśnionych. „Na wygnaniu, powiada Pypin, los zetknął Szewczenkę z kilkoma Polakami... Wspólny los złagodził niechęć i śpiewak Hajdamaków z takim zapałem kreślący krwawe sceny [illegible] panów polskich przyjacielsko spotkał się z ich potomkami (?)". — Nie była to właściwie „zgoda", pisze dalej autor, wynikły spory i niewynikać nie mogły — w każdym jednak razie przygotowywano możebność pośredniego związku, oczyszczano grunt centralny, na którem z czasem utrwalić się mogło namiętne badanie krytyczne, walka równa i otwarta, sumienna. Zbliżanie jest krokiem najtrudniejszym. Zabrakło jednak warunków do spokojnego roztrząsania spraw narodowo-politycznych. Pojednawczo usposobione polskie *Słowo*, wydawane w Petersburgu, po kilku numerach zawieszono. Wkrótce też zabroniono i ukraińską *Osnowę*. Znikła możebność spokojnego rozstrzygnienia zawikłanych spraw polityczno-narodowych. Wypadki wysuwały na arenę inne czynniki — oręż, namiętności uczucia i sądy w ogóle jak najmniej pojednawczo i wyrozumiale usposobione.

Najbliższa przeszłość nie przygotowała bynajmniej gruntu do takich spokojnych badań. Przeciwnie, uczyniła wszystko, aby je uniemożliwić. W polskiem społeczeństwie długoletni ucisk nagromadził całą masę sił, dążących do wydobycia się na jaw: skupienie wewnętrzne i praca wyobraźni spotęgowały nadzieje.

Walka stawała się nieunikniona. Zanim atoli wybuchła, potykano się głównie w *Osnowie* i głównie z Rusinami, którzy czuli się najbliżej zainteresowani w rozstrzygnięciu sprawy polskiej.

Ze strony ukraińskiej wystąpili wtedy na arenę Kostomarow, Kulisz, debiutował także pod ówczas Antonowicz. Polemika toczyła się w *Osnowie*, około sprawy pochodzenia Rosjan i Rusinów, losów Rusi i współczesnych stosunków panów polskich do ludu ruskiego. Kostomarow zbijał teorje Duchińskiego o pochodzeniu Rosjan, dowodząc równocześnie swej tezy o odrębności „dwu narodowości" ruskich. Co się tyczy historycznego połączenia Rusi z Polską, to gdyby nawet ono było dobrowolne, to połączyła się tylko spolonizowana szlachta. W znanych buntach kozackich objawił swe zdanie o unji lubelskiej. Połączenie z Wielką Rosią za Chmielnickiego było faktem ogólnonarodowym, dzieło masy, Chmielnicki odgadł tylko jej pobudki.

Tak pisał Kostomarow. Jednocześnie Kulisz toczył polemikę w *Osnowie* z Polakami o obecnym stanie ludu ruskiego. Odpowiadano mu, że na szlachcie polskiej leży odpowiedzialność za stan ludu do czasu konstytucji 3. maja 1791, potem nie ona już rządziła. Powiadano także polskiej, że nie można polsko-ruskiej szlachty miejscowej uważać za obcą, mieszka ona bowiem od wieków i służy krajowi. Wrogów ludu ukraińskiego po za granicami inteligencji i spolonizowanej mniejszości uważano za szkodliwy.

Podczas atoli gdy toczono między Polakami i Rusinami spory, rząd, na który nie zwracano uwagi, wmięszał się w nie i wkrótce [illegible] sił. Spór został nierozstrzygnięty i zawieszony, tlał jednak i tleje dotąd, przejawiając się w ważniejszych pracach i ulotnych rozprawach ukrainofilskich pisarzy. Pypin zaznacza przy tej sposobności radykalną zmianę, jaka nastąpiła w poglądach i wyobrażeniach jednego z koryfeuszów tego kierunku — Kulisza. „W najnowszem swem dziele, p. t. „Historja przyłączenia Rusi" zaczął on, pisze publicysta rosyjski, z krańcową nietolerancją ~~odrzucać~~ to, czego wprzód bronił i cenić tego, co potępiał: potępił tam własne ukrainofilstwo, ujrzał w ukochanej ongi kozaczyźnie dziką i bezładną tłuszczę, w pańskości polskiej element wykształcony, oświecający prawie ogół itd., słowem zaczął mówić to, co przed tem wszystkiem polscy dziejopisarze i publicyści." Pypin nie wierzy w szczerość i głębokie pobudki tej zmiany, lecz uważa ją za podyktowaną „przez namiętność i nietolerancję." Nie znamy pracy p. Kulisza, trudno jednak przypuścić, ażeby tak łatwo było przechodzić od jednej namiętności i nietolerancji do drugiej, jak twierdzi Pypin i raczej skłonni jesteśmy w z[illegible]nym zwrocie widzieć pewne zmniejszenie się namiętności i nietolerancji. W tym duchu przynajmniej pojmował tę zmianę A. Jabłonowski swego czasu w *Ateneum*, pisząc o „Kresach ukrainnych po Licholeciu."

Dosyć, że spór polsko-ukraiński, prowadzony w *Osnowie*, został nierozstrzygnięty i przerwany. Późniejszym czasom pozostawiono rozwikłanie lub rozcięcie tego gordyjskiego węzła. Spór zresztą toczy się tu u nas dalej na galicyjskim gruncie, bez blizkiej nadziei zakończenia go.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 5. listopada. Termin procesu g. Mrowińskiego został już ostatecznie oznaczony; jest nim dzień 28. listopada. — *Nowoje Wremja* zadaje wielką wagę wiadomości, podanej przez *Daily Telegraph*, o aresztowaniu w Dardanelach niemieckiego statku z ładunkiem 40 ton. dynamitu. Domyślać się należy, że dynamit ten był przeznaczony do celów rewolucyjnych. O ile w wiadomości tej, jest prawdy, przesądzać nie możemy; w każdym razie ilość ton zdaje się nam wielce przesadzoną.— Również ostrożnie przyjmować należy następującą wiadomość, chociażby przez wzgląd na dość dziwną drogę, jaką się dostała do gazet wiedeńskich, z których ją przytaczamy. Nie pochodzi ona wprost z Petersburga, lub gazet rosyjskich, lecz doniósł o niej, i to bez oznaczenia daty wypadku, berliński korespondent londyńskiego pisma *Daily News* na podstawie tego co słyszał w Berlinie. „Około godziny 3 z rana, powiada korespondent, policja aresztowała w jednym z hotelów petersburskich dwóch młodych Francuzów, przed kilku dniami zaledwie przybyłych nad Newę. Francuzi stawili zaciekły odpór, broniąc się wystrzałami rewolwerowemi, przyczem został ranny jeden agent policyjny. Związano ich nareszcie i znaleziono mnóstwo kompromitujących papierów. Wieczorem dnia tegoż, aresztowano jeszcze trzeciego Francuza, który nie wiedząc nic o uwięzieniu dwóch pierwszych przybył był do ich numeru. Przybyli oni wszyscy do Petersburga zdaje się w celu wzięcia udziału w posiedzeniach zgromadzenia rewolucjonistów (?). Poseł francuski zawiadomił zaraz rząd swój o tym wypadku."— Proces Trigonii i innych 21 obżałowanych odbyć się ma przed procesem Mrowińskiego.—Kilkanaście dni temu doniesiono policji w Kijowie, jakoby Ławra pieczerska została już, czy też dopiero ma być podminowaną w celu wysadzenia jej w powietrze. Najściślejsza rewizja nic nie odkryła, pomimo tego jednak tajni agenci strzegą Ławry, jak oka w głowie.

KRONIKA.

Lwów d. 7. listopada..

Wiadomości osobiste. Jeneralny dyrektor banku dla krajów koronnych, Samuel Hahn, wyniesiony został, jako kawaler orderu korony żelaznej III. klasy, w stan szlachecki. — Makart dał wczoraj w Wiedniu wielki bankiet w cześć Wereszczagina. Sławiono malarza rosyjskiego nie tylko jako wielkiego artystę, lecz także jako apostoła wolności i pokoju. — W sobotę opuściła baronowa Haymerle Wiedeń i wyjechała z rodziną do Heidelbergu. — Tegoż samego dnia przybył do stolicy monarchji następca tronu duńskiego Fryderyk z żoną Luizą w powrocie z Gmunden. — W chorobie królowej saskiej nastąpiło polepszenie. — W Czerniowcach zmarł profesor dogmatyki na tamtejszym uniwersytecie, Aleksy Komoroszan, urodz. w r 1842. — W Petersburgu umarł w 63 r. życia ks. Aleksander Wasilczykow, publicysta jeden z postępowych dążeń.

Posłowie sejmowi z miasta Lwowa zdadzą wyborcom sprawę ze swych czynności poselskich podczas świątecznych feryj rady państwa — w drugiej połowie grudnia. Wcześniejsze odbycie sejmiku zdawczego nie jest możliwem z powodu, iż pp. Smolka i Czerkawski zajęci są w delegacjach wspólnie a następnie w radzie państwa.

W gmachu sejmowym zaczęto już urządzać pomieszkanie dla marszałka w myśl uchwały sejmowej.

Stopień magistra farmacji na uniwersytecie lwowskim otrzymał dnia 5 listopada p. Henryk Leopold Kostink ze Lwowa.

Awans listopadowy w armji. Lekarzami batalionowymi w randze pułkowych II kl. mianowano także: dra Antoniego Pietrzyckiego (Kolbuszowa), dra Maurycego Rudnika (Buczacz), dra Teodora Hryczaka (Rzeszów), dra Mieczysława Dembowskiego (Żółkiew), dra Szymona Kohner (Krosno), dra Maksa Ebermanna (Sambor), dra Wład. Kulczyckiego (Sambor), dra Wiktora Łodzińskiego (Stanisławów), dra Zygmunta Dzikowskiego (Sącz), i dra Adolfa Goldhabera (Kołomyja), a nie lekarzami pułkowymi, jak błędnie podano w nrze 251 *Dziennika Polskiego.*

Fundusz na pomnik Mickiewicza przenosi już sumę 44.971 złr. 47 cnt., jak się dowiadujemy ze „Sprawozdania z czynności wydziału czytelni akademickiej w Krakowie za r 1881". Reszty znajdują się w innych rękach drobniejsze kwoty.

Koło literacko-artystyczne w Krakowie otrzymało od naczelnika miasta Zagrzebia, dra Hoffmana, gorące podziękowanie za przysłanie 500 złr., zebranych z rozprzedaży albumu artystycznego.

Konfiskata. Prokuratorja państwa skonfiskowała statut i numer tygodnika ruskiego *Prołom.*

Z lwowskiej djecezji un ckiej. Ks. I. Ozarkiewicz z Bełelni i E. Hankiewicz ze Śniatyna zamieniali się na swe posady. X. Jaworowski z Markowic otrzymał prezentę na Potok, dek. rohatyńskiego. X. Proskurnicki mianowany administratorem w Czerniowie.

Jan Nepomucen Bobrowicz, księgarz wydawca, znany szerokiemu kołu naszych bibliofilów, którego działalność w czasach od r. 1830 do 1848 była niewątpliwie jedną z najpożyteczniejszych dla kraju, zmarł w Lipsku dnia 2. b. m. w 76. roku życia. Cała działalność tego znakomitego człowieka i patrjoty skupiała się około podniesienia i ożywienia literatury polskiej w czasach, mało jej rozwojowi sprzyjających. Jako szef znanej „Księgarni Zagranicznej" w Lipsku — działalność jego gdziekolwiek bądź w kraju była wtenczas niedozwoloną — przysłużył on się literaturze wydaniem biblioteki kieszonkowej, w której znalazły pomieszczenie utwory klasyków naszych, jak Krasickiego, Trembeckiego, Woronicza i innych. Wydał tom trzeci „Melitelli" Odyńca i kilkunastotomowy herbarz Niesieckiego, który dziś stanowi już rzadkość bibliograficzną. Wydawał nowo[illegible], przekłady dzieł Schillera, słowem, krzątał [illegible] i uczciwie, ożywiony zawsze gorącym duchem służenia ojczyźnie, którą kochał rozumnie i po obywatelsku, tj. czynem i pożyteczną działalnością. Pokój jego popiołom i cześć jego pamięci.

Do historji „Czasu." Nakładem p. A. Nowoleckiego w Krakowie wyszedł świeżo z druku „Kalendarz powszechny ilustrowany" na r. 1882. Znajduje się tam dość ciekawy artykuł p. t. „Ostatnie 20 lat Krakowa", z którego na dowód, jak zmieniają się czasy i ludzie, przytacza *Gazeta Krakowska* następujący wyjątek:

„W Krakowie wychodziły wtedy dwa dzienniki polityczne: *Czas* i *Kronika*, ta ostatnia pod redakcją Powidaja, wydawana nakładem początkowo hr. Józefa Załuskiego, a później Trzecieskiego. Redakcje miały równocześnie po kilkanaście procesów, i Koźmian, Chrzanowski, Kłobukowski nie wychodzili z kozy, a *Czas* zawieszono nawet w r. 1863 na 3 miesiące, przez które wychodził jako *Chwila*. Sławnym jest szczególniej proces redakcji *Czasu* z hr. Zygm. Wielopolskim. *Czas* przedrukował artykuły z dzienników zagranicznych o panu margrabim, w których odsądzał go od czci i wiary. Kłobukowski, jako odpowiedzialny redaktor, oskarżony o obrazę honoru, w jednym ustępie swej obrony odezwał się w ten sposób: „Wielopolski zaczął rządy od rozwiązania towarzystwa rolniczego, skończył proskrypcją, a między temi faktami stoi szereg prześladowań. Pan margrabia zapisał swe rządy krwawemi zgłoskami i rzucił ironję w oczy męczennikom, twierdząc, że proskrybowani, łowieni jak dzikie zwierzęta, z radością poddawali się swemu losowi. C z c i p a n m a r g r a b i a n i e m o ż e ż ą d a ć o d n a r o d u, bo nim opluja narodu wzgardziła."

Oszukaństwa w przemyśle fabrycznym musiały dojść do nieposolitych rozmiarów, skoro w Wiedniu pojawiła się aż broszura umyślna i to dość poważnej firmy, bo p. Pachera, posła celowieckiej Izby handlowej, który pod tyt. „Tod den industriellen Betrügern" występuje podobnie przeciwko oszustwom fabrykantów austrjackich, jak przed kilku laty Reuleux wykrył lichotę fabrykacji niemieckiej. Zdaniem Pachera na każdej sztuce wyrobnictwa tegorocznego należałoby umieścić we wszystkich językach krajowych napis zwyczajny po stacjach kolejowych Anglji „Beware of pickpockets" (Ostrożnie przed złodziejami). Sztuki materyj podszewkowych, zwane zwykle „Thamiswaare," zamiast 24 liczą 17 łokci. Barchany królodworskie (z Czech) zamiast 30 tylko 18 łokci. Bawełna i nici z 28 łutów postradały połowę. Nici kłębkowe i kartonowe zamiast 100 metrów liczą tylko po 5. Do motków bawełny dodają sztuczną wagę. Chustki jedwabne robią się o kilka centymetrów węższe, niż obyczaj ustalił. Horrenda zachodzą przy tak zwanych „Kurzwaaren." „Gros" piór stalowych liczono zawsze po 144 sztuk, teraz tylko 100. Tuzin guzików liczy obecnie w Austrji 10 sztuk. Podobne oszukaństwa zachodzą co do wstążek, frendzli i bordiur. Na kajetach papieru cygaretowego stoi napisano „100 feuilles," a w rzeczywistości jest tylko 30 papierków. Do tego samego rejestru należy papier do pisania, zapałki, gwoździe itp. P. Pacher domaga się specjalnych ustaw i rozporządzeń, aby na każdej sztuce do sprzedaży przeznaczonej, stosownie do kategorji towaru, wymieniona była miara, waga i usansowa jakość. Przed laty domagała się czegoś podobnego Izba handlowa w Oedenburgu. Zdaniem naszem obok ostrożności ze strony publiki kupującej, urzęda targowe mają wszelkie prawo wglądać w takie manipulacje i bezwzględnie podawać każdy wypadek oszustwa do sądów.

Wykaz inspekcji c. k dyrekcji policji z dnia 6. listopada. Skradziono pani E. Z. z kuchni domu l. 4 ul. Chodorowska 3 łyżeczki srebrne znaczone literami C. G, a 2 łyżeczki znaczone lit. T. S. — Wyśledzono i ujęto niebezpiecznych złodziei, Jakóba Steinsbergera i Jana Karczmarza, wraz z 20 paltami i 3 futrami, które w nocy z 3. na 4. bm. z pomieszkania l. 6 stary Rynek skradli, sługę N. M. ze skradzioną dużą chustką wełnianą, a M. M na kradzieży kieszonkowej. — Złożono w policji znaleziony na ulicy Żółkiewskiej srebrny długi łańcuszek ze sylwetką czarno emaliowaną i chustkę białą w czerwone paski.

Jarosław 5. listopada. *(Pokątni doradcy.)*— Wobec tyle już razy podnoszonych głosów przez pisma publiczne, nie będę argumentował o szkodliwym wpływie na wieśniaków, przez pokątnych pisarzów wywieranym; każdy bowiem umiejący czytać i pisać, wie o ich tendencjach i nieuczciwych sposobach wyzyskiwania.

Okoliczność, jaka mnie znagla do podniesienia słów kilku w tej sprawie, leży w tem właśnie, że stykając się często z ludem wiejskim, miałem dość sposobności poznać tych panów bliżej, i przekonałem się dowodnie, że dla naszego wieśniaka, prócz pokątnego pisarza, który dla niego jest wyrocznią, powiernikiem, opiekunem, słowem wszystkiem, nikt, choćby doń z najlepszą radą podążał, nie trafi do jego przekonania. A kto w nich tę nieufność wpoił? oto pokątni pisarze!

Dziś oni tak dalece zagony swe rozpuścili, że niejednemu zdaje się, iż nie ma sposobu na wytępienie tych szkodników i uwolnienie wieśniaków od ich szatańskiej potęgi, wpojenie w nich przekonania i ustalenia zaufania do władz, obszarów dworskich, parochów i ludzi dobrze myślących. Jaka liczba tych upiorów żywi się krwią naszego ludu, dość przytoczyć, że w Radymnie, miasteczku z siedzibą sądu powiatowego, nie jeden, nie dwóch, lecz formalna s z a j k a p o k ą t n y c h p i s a r z y, przeważnie z szewców i rymarzy złożona, osiedliła się. Zarzucili oni swe rzemiosła i posakładali biura adwokackie, i nawet dependentów utrzymują! Obałamucają oni lud wiejski, rozpajają go, demoralizują i do ruiny doprowadzają. Czyja w tem wina, że mieścina ta jest przytuliskiem garbarzy chłopskiej skóry? Czyja?

Przed kilku laty sąsiednia wioska pomienionego miasteczka, S..., była widownią strasznych nadużyć, nie tylko w administracji majątku i dobra gminy, lecz i prywatnego mienia. Powodem tych nadużyć byli właśnie pomienieni pokątni doradcy. W końcu władza autonomiczna w porozumieniu ze starostwem, widząc co się tam dzieje i na co się zanosi, dołożyły tyle starań i zabiegów, że wieś ta z owych rzezimieszków oczyszczoną została. Ale cóż? rada gminna, która wybrała p. St. na swego sekretarza, zauważywszy, że tenże zarówno z biednymi jak i z bogatymi, a także i z radnymi w gminie jednakowo postępuje, i bez faworyzowania od wszystkich przypadające podatki i należytości wybiera, widziała się pokrzywdzoną, i aby dłużej nie być krzywdzoną, w tych czasach weszła w konszachty z pokątnymi pisarzami, by niedogodnego sobie sekretarza jak najprędzej usunąć! Więcej też pokątnym pisarzom nie było potrzeba. Jak pszczoły do ula, zbiegli się oni do wójta i już od 3ch tygodni wszystkich radnych po szynkach wodzą, poją, niesłychane obietnice im robią, formalnie się licytując, a jeden z nich nawet oświadczył, że pół roku za darmo im służyć będzie. Co za dobrodziej! — Oto jest smutny przykład pobieżnego traktowania ustaw, a jeśli tak dalej pójdzie, to może staniemy się widzami jakiego pięknego dramatu! To też na przytoczone tu fakta zwracamy uwagę naszych władz krajowych i sądów.

Czerniowce 5. listopada. Krydatarjusz Griesshaber, uwięziony pod zarzutem oszustwa, został puszczony na wolność za kaucją w wysokości 10000 złotych.

Berlin, 2. listopada. Redaktor *Berliner Börsen-Courier*, p. Fränkel, oskarżony o obrazę ministra Maybacha, kanclerza państwa, oraz redaktora i podpułkownika Blankenburga w Wrocławiu, jakoteż rady miejskiej i wydawcy *Schles. Ztg.*, p. Korna, skazany został na rok i sześć miesięcy więzienia; na wniosek prokuratora sąd uchwalił natychmiastowe zaaresztowanie oskarżonego.

W teatrze ołomunieckim w czasie przedstawienia opery „Faust" wydarzyło się okropne nieszczęście. W apoteozie końcowej urwał się sznur a artystki Fanni Mahr, Küh, Krezizek i Hanusz spadły z znacznej wysokości i połomały sobie ręce i nogi. Lekarza nie było w tej chwili w teatrze a o przerażeniu publiczności nie potrzebujemy wspominać.

Muzeum w Toruniu. Gmach, które towarzystwo akcyjne, tę firmę noszące, w tym roku budować poczęło, dla pomieszczenia w nim zbiorów muzealnych tamtejszego Towarzystwa naukowego i wszelkich tam innych stowarzyszeń, znacznie już postąpił co do budowy. Obecnie, jak pisze *Gazeta Tor.*, roboty malarskie pokończone, dom stoi pod dachem, okna oszklone, roboty stolarskie i zduńskie dokończają się, a na wielkiej sali towarzyskiej już i malarze poczęli malować sufit. Wnętrze będzie z łatwością wykończone w miesiącach zimowych, tak iż w pierwszych miesiącach przyszłego roku dom już będzie mógł być zamieszkiwany. Zewnątrz nie obrzucono murów i nie tynkowano ich z umysłu, aby mury tem lepiej wyschnąć mogły. Na wiosnę będzie do tego pora najstósowniejsza, a wtedy też wspaniałe fasady, zwłaszcza ornamentyka wieżycy narożnej i jej ukoronowanie grupą figur alegorycznych jak i gmach sam wystąpią w całej okazałości, pięknej prostotą stylu i szlachetnością swych linii. Tak oto połączonemi siłami i za pomocą Bożą przychodzi do skutku, co się zamożniejszym od nas udać tu nie mogło dotąd.

Defraudacje. Bankier Nathan w Darmstadzie, który sprzeniewierzył przeszło 300.000 mark i umknął, schwytany został w Kolonji. Ale sprzeniewierzył on bagatelkę w porównaniu z kasjerem nowojorskiej *Mechanics Bank* Baldion, który, jak dotąd stwierdzono, ukradł 2,400.000 dolarów.

Pod Babolną, na Węgrzech, wybuchł księgosusz — nader rzadki wypadek na Węgrzech.

Panstenografję, sposób szybki i skrócony spisywania rzeczy we wszystkich językach, jednym alfabetem, wynalazł prof. gimnazjalny w Tryeście Juljusz Hüscher, i wydał właśnie „Lehrbuch der Panstenographie".

† **Rafael Monti.** W Londynie zakończył życie dnia 17 z m. sławny rzeźbiarz włoski Rafael Monti, licząc lat 61. Monti urodził się w Medjolanie i kształcił się w sztuce rzeźbiarskiej pod kierunkiem ojca swojego, również sławnego artysty, Kajetana Monti. Pachołęciem jeszcze, gdyż w 15. roku życia, uzyskał już był złoty medal cesarskiej akademii w Wiedniu za grupę, która przedstawiała „Aleksandra Wielkiego, dosiadającego Bucefała". Od roku 1838 do 1842 mieszkał w Wiedniu, a następnie w swem mieście rodzinnem, które przyozdobił szeregiem znakomitych utworów rzeźby. W r. 1848 udał się Anglii, gdzie posąg jego, „Westalka w zasłonie", nabyty przez księcia Devonshire, budził powszechny podziw. W r. 1847 odegrał Monti także rolę polityczną, wysłany jako szef medjolańskiej gwardji narodowej w misji do głównej kwatery Karola Alberta. Następnie osiadł już stale w Anglii, której nie opuścił do końca życia. Z długiego szeregu mistrzowskich dzieł tego artysty wymieniamy jeszcze: „Ewa po upadku w raju." Pałac kryształowy w Sydenhamie zdobią m dele dzieł jego: „Włochy", „Prawda" i „Ewa", oraz dwie fontanny, ozdobione emblematycznemi figurami.

Sprostowanie. W Nr. 252 w ogłoszeniu dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach zamiast „u w lnem zgrom dzeniu odbytem 10. kwietnia r. 1880" ma być r 1881.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

(st.) **Teatr.** Dla czego wczoraj na „Domach polskich" Majeranowskiego było tak mało publiczności? Przyczyną tego nie była ani gołoledź, ani golizna, jeno zaprawdę smutny ten fakt, że publiczność nasza formalnie unika rzeczy prawdziwie poetycznych, a przedewszystkiem swojskich. Założymy się, że wielka część generacji polskiej nie wie nawet, co zacz Majeranowski. Otóż powiemy jej, że Majeranowski to postać polski niepospolitej miary, a dramat wczoraj przedstawiony odznacza się szlachetną budową i podniosłą, miejscami porywającą, dykcją poetyczną. Okoliczność, że sztuka osnuta jest na znanym i tylokrotnie wyzyskanym temacie, dodaje jej właśnie osobnego powabu. A odegrano „Domy polskie" wczoraj znakomicie; artyści z pietyzmem przejęli się poezją, którą dramat jest owiany i deklamowali wzorowo, co nie jest łatwo w sztukach pisanych wierszem, zwłaszcza przeważnie miarą trocheiczną. Pani Nowakowska oddała postać Marji z niezrównanym wdziękiem i złożyła dowód, że w rolach elegijnych podobnie jak w demonicznych skończoną jest bohaterką. O artystach wielkiej reputacji częstokroć nie wspominamy w naszych notatkach, musielibyśmy bowiem złożyć stereotyp uznania; dla tego nadmieniamy tylko, że wczoraj występowali także pp. Zboiński, Zamojski i Podwyszyński. Ze skromniejszych sił naszego personalu p. Bystrzyński był wczoraj wcale ładnym Wacławem, deklamował melancholijnie, jak wypadało, a raz nawet zdobył się na surowy wyraz twarzy. Panna Sułkowska w wdzięcznej roli Trzaskowskiego wprawiła nas w zdumienie; grała z takim zapałem i poczuciem pysznej dykcji roli, że publiczność jednogłośnie dała jej wielkie brawo. Całkiem zasłużenie.

* Dziś w poniedziałek dnia 7. listopada po raz pierwszy „Kątem," obrazek sceniczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego i „Grube ryby," komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.

* Jutro przedstawioną będzie komedja: L o k a t o r o w i e p a n a B l o n d e a u i po raz drugi K ą t e m, komedja A Urbańskiego. W czwartek po raz pierwszy operetka w 4ch aktach D' A r t a g n a n, która wystawioną będzie za parę tygodni także w jednym z teatrów wiedeńskich. Lwów wyprzedzi więc stolicę naddunajską, tak jak ją wyprzedził wcześniejszem przedstawieniem Ś w i a t a n u d ó w.

* Panna Tiefensee, nowo zaangażowana primadonna teatru tutejszego, chorą jest ciężko na zapalenie gardła w skutek przeziębienia podczas podróży do Lwowa. Chore są także pp. Aszperger i Waltz.

* Pan Aureli Urbański przetłumaczył dramat Szyllera: *Śmierć Wallensteina*, który odegrany będzie po raz pierwszy na benefis pana Zbożińskiego.

* Pan Celestyn Fryez, redaktor prazkiego *Świata teatralnego*, tłumaczy dla czeskiego teatru narodowego *Dramat jednej nocy* pana Aurelego Urbańskiego.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa „Harmonji" odbyło się wczoraj z współudziałem 27 członków; przewodniczył p. Walerjan Podlewski. Sekretarz Sawejkowski odczytał sprawozdanie z czynności zarządu za r. 1881, z którego dowiadujemy się, że czynność tegoż skierowaną była do zasporzenia funduszów Towarz. i utrzymania dobrej kapeli. Mimo tych wysiłek, ani naprzód nie postąpiło, czego powodem skromna liczba członków 300 i brak pomocy u władz wyższych. Tegoroczne petycji Tow. o podwyższenie datku, Sejm, a względnie komisja budżetowa nie uwzględniły, motywując tem, że 3-letnia subwencja po 300 zł. musi być naprzód wyczerpaną, zanim podwyższenie nastąpi. Zarząd z całą otwartością wyznaje, że już niejednokrotnie zamierzał zaproponować rozwiązanie, jedynie nadzieja, że konieczna potrzeba utrzymania własnej kapeli w stolicy kraju, [illegible] szerszą publiczność, powstrzymała zarząd od postawienia podobnego wniosku walnemu zgromadzeniu. Staraniem zarządu urządzano w roku ubiegłym festyny i koncerta, które niemało pomogły kasie Towarz.; część dochodu z jednego festynu wysłano do Pragi komitetowi spalonego teatru. Również staraniem zarządu wydano zbiór jubileuszowy do Liszta.

Sprawozdanie kasy wykazuje niedobór 162 zł. 17 ct., zatem mniej o 94·26 niż w roku zeszłym.

Dochód był następujący: wkładki członków 1603 zł., dary (jednorazowe: cesarz 100 zł., członkowie wysadzili: 26, p. Malinowski 20, br. Badeni 5, dr Wereszczyński 5, Wydział krajowy 200, p. Marek 20 zł., najem kapeli 1471·53, subwencje: gmina m. Lwowa 500, Sejm 300, festyny i koncerta 903 17; razem zł. 5153·70.

Wydatki: niedobór z 1880 r. złr. 256·43, płace kapelmistrza 796·81, płace nauczycieli 913·40, płace kapelistów 1737·75, zakupno instrumentów i nót 242·13, reparacja instrumentów 139·52, czynsz, światło i opał 606·94, sprzęty 5·50, umundurowanie 160·46, druki 34·96, kursor 42, urządzenie festynów i koncertów 331, podatki, stemple i diversa 49 17; razem zł. 5315·87. Z porównania wypada niedobór zł. 162·70.

Na wniosek p. Piątkowskiego, którego poparł p. Bronieski i inni, uchwalono uprosić na delegatów i innych obywateli miasta z po za obrębu Tow., którzy by zajęli się ponownem staraniem o podwyżkę subwencji z funduszów krajowych. [illegible]

W miejsce wylosowanych wybrano do zarządu 6 członków następujących: pp. Ferd. Gross, dr Goldman, dr Mossyński, Jan Dobrzański, Fintai i Głodziński; po których to panach spodziewamy się, że z równą energją i większą gorliwością pracować będą dla Towarz. jak ich poprzednicy. [illegible] Jakkolwiek ze strony wys. Sejmu w roku obecnym dostaliśmy odmowną odpowiedź, pomimo tego [illegible] p. marszałek. dr Zyblikiewicz udzielając 200 zł. zapomogi z funduszów krajowych. [illegible] — W końcu prezes Podlewski podziękował w serdecznych wyrazach dyrektorowi Markowi i całemu zarządowi za gorliwość i [illegible] posiedzenie.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się jutro we wtorek o godz. 6 wieczorem w uniwersytecie w sali XV (2 piętro). Porządek dzienny: 1) F. Kamiński: Nowsze spostrzeżenia nad Bakterjami. 2) B. Pawlewski: O temperaturze krytycznej. 3) L. Petelenz: Przedstawienie preparatu anatomicznego węża. 4) Drobne komunikacje naukowe.

†

Nekrolog.

W sobotę odprowadziliśmy do grobu rodzinnego na cmentarz Łyczakowski zwłoki śp. Hortensji z hr. Karśnickich Jakubowiczowej. Była to osoba niepospolitych zalet duszy i rozumu, wychowana w zasadach [illegible], gotowa każdej chwili do poświęceń dla sprawy narodowej. Śp. Jakubowiczowa była wzorem Polki, patrjotki i obywatelki. Żywo zajmowały ją sprawy publiczne. W roku 1863 stanęła na czele komitetu pań, zajmującego się niesieniem pomocy powstaniu, pielęgnowaniem rannych itp., a [illegible] ofiary patrjotyczne, z czynnym przykładem przewodniczyła innym.

Poważna i surowa na pozór, gościnnością, dobrocią i uprzejmością ujmowała [illegible]. Ona wychowała dla kraju śp. A. Jabłonowskiego, byłego prezesa Towarzystwa gospodarskiego, który był jej synem z drugiego małżeństwa; a którego zasługi publiczne wszyscy [illegible], bo chociaż zgasł tak wcześnie, w krótkiem życiu [illegible] dobrego obywatela.

Ś. p. Jakubowiczowa słynęła z swej dobroczynności [illegible] Stowarzyszenie dobroczynności [illegible] Klaudji obejmujące dwanaście obwodów [illegible] Klaudji Potockiej [illegible] Stowarzyszenie [illegible] na cztery okręgi, z których każdy obejmuje po trzy obwody, a na swą dyrektorkę i trzy kolektorki. Obecnie posiada już Stowarzyszenie 13.000 guldenów kapitału rezerwowego, a prezydentką jest Stowarzyszenia zarazem założycielki p. [illegible] z Kopestyńskich Postruska.

Setki rodzin doznających opieki Stowarzyszenia, błogosławią pamięć założycielki; która utworzeniem jego niespożyty sobie pomnik postawiła. Kto tak jak śp. Jakubowiczowa spełniał zadanie życia, kto tak gorąco kraj kochał i nie uronił żadnej sposobności służenia sprawie ojczystej — nie dziw że zabiera z sobą do grobu, obok żałoby i rodziny i męża, serdeczną łzę żalu i cześć spółziomków.

Rolnictwo przemysł i handel.

Dla posiadaczów losów kolejowych tureckich, które, jak wiadomo, postradały prawie całkiem wartość pierwotną (400 franków) i wcale nie przynoszą procentów, ani trafnych przy losowaniach, powstaje nadzieja. Zajął się tą sprawą Valfrey, delegat francuskich wierzycieli w Stambule, i doszedł, że główna wina deprecjacji tego papieru spada na konsorcjum, które je emittowało. Na czele ich stoi br. Hirsch, i zdaje się, że przyjdzie do procesu.

W ministerstwie handlu zbiera się wkrótce ankieta dla regulacji taryf kolejowych. Wiedeńska giełda zbożowa i mączna zamianowała już swoich delegatów. Według tego, co piszą dzienniki wiedeńskie, mają oni stanowczo sprzeciwiać się dalszemu trwaniu tego systemu, który zagraniczne produkta przychylniej traktował niż krajowe.

Koncesje przedwstępne wydało ministerstwo handlu br. Lazariniemu na kolej wicynalną z Cieszyna przez Ustroń i Skoczów do Bielska. Węgierskie zaś ministerstwo dało koncesję spółce Wildberga, Grescha i Generischa na kolej z Popradu na Szepes-Szombathhely, Kakas Łomnica, Keszmark do Szepes-Bela.

Nafta. W Wiedniu zakładają towarzystwo akcyjne dla eksploatacyj galicyjskich źródeł naftowych. Założyciele głównie reflektują na nowo odkryte źródła wzdłuż granicy węgierskiej, z których spodziewają się obfitego dochodu.

Upadłości następujące ogłasza stowarzyszenie wierzycieli: Władysław Dobrzyński we Lwowie, Pinkas Herzog i J. S. Neumark w Krakowie, Rosa Halpern w Jarosławiu.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych, uskutecznionem dnia 31. października br., zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej. (47 losowanie.)

Na 5000 złr. z kuponami: Nr. 225 289 381 385 416 784 799 1329 1519 1550 1609 1782.

Na 10.000 złr. z kuponami: Nr. 241 291 307 990 1018 1140 1726 1850 2183.

i Lit. A. Nr. 465 na 250, nr. 1370 na 2200, nr. 1423 na 1250, nr. 1519 na 6000, nr. 2135 na 5000, nr. 2139 na 910, nr. 2894 na 24000, nr. 3204 na 200, nr. 3283 na 1720, nr. 3733 na 3190, nr. 4152 na 210, nr. 4286 na 500, nr. 4383 na 8290, nr. 4655 na 100, nr. 4769 na 3320, nr. 4792 na 50, nr. 4935 na 400, nr. 5281 na 6900, nr. 5284 na 600, nr. 5356 na 750, nr. 5460 na 700, nr. 5684 na 350, nr. 5713 na 200, nr. I. 5884 na 1150, nr. 5996 na 100, nr. 6004 na 100, nr. 6021 na 200, nr. 6152 na 1500, nr. 6455 na 1000, nr. 6648 na 100, nr. 6942 na 200, nr. 7157 na 200, nr. 7160 na 3750, nr. 7173 na 150, nr. 7211 na 200, nr. 7237 na 350, nr. 7242 na 50, nr, 7549 na 350, nr. 7641 na 100, nr. 7729 na 500, 7779 na 300, nr. 8272 na 550, nr. 8367 na 10000, nr. 8420 na 300, nr. 8562 na 100, nr. 8621 na 400, nr. 8703 na 200, nr. 8719 na 700, nr. 8784 na 100, nr. 8793 na 150, nr. 8806 na 100, nr. 8876 na 200, nr. 8901 na 1200, nr. 9066 na 200, nr. 9112 na 1000, nr. 9144 na 10000, nr. 9150 na 10000, nr. 9241 na 250, nr. 9384 na 300, nr. 9528 na 700, nr. 9605 na 4350, nr. 9937 na 100, nr. 10158 na 250, nr. 10324 na 200, nr. 10393 na 250, nr. 10561 na 2350, nr. 10584 na 100, nr. 10611 na 400, nr. 10903 na 10000, nr. 10922 na 10000, nr. 11040 na 500, nr. 11421 na 100, nr. 11450 na 350, nr. 11513 na 200, nr. 11541 na 1000, nr. 11614 na 250, nr. 11632 na 100, nr. 11647 na 100, 11658 na 2500, nr. 11745 na 50, nr. 11781 na 250, nr. 11823 na 50, nr. 11846 na 250, nr. 11891 na 1200, nr. 11955 na 550, nr. 12063 na 200, nr. 12145 na 200, nr. 12218 na 700, nr. 12265 na 300, nr. 12299 na 100, nr. 12338 na 100, nr. 12397 na 600, nr. 12435 na 150, nr. 12455 na 200, nr. 12575 na 50, nr. 12577 na 800, nr. 12597 na 100, nr. 12652 na 200, nr. 12736 na 2000, nr. 12788 na 150, nr. 12802 na 2200, nr. 12928 na 5450, nr. 12940 na 200, nr. 12969 na 45, nr. 12991 na 300, nr. 12998 na 50, nr. 13137 na 150, nr. 13145 na 50, nr. 13280 na 100, nr. 13305 na 500, nr. 13306 na 50, nr. 13334 na 270, nr. 13348 na 50, nr. 13471 na 50, nr. 13216 na 10000, nr. 13540 na 200, nr. 13654 na 5000, nr. 13742 na 100, nr. 13752 na 2400, nr. 13781 na 250, nr. 13795 na 4200, nr. 13829 na 1250, nr. 13923 na 950, nr. 13965 na 300, nr. 14073 na 100, nr. 14075 na 100, nr. 14418 na 100, nr. 14119 na 100, nr. 14166 na 150, nr. 14237 na 500, 14257 na 100, nr. 14344 na 100, nr. 14355 na 50.

I. Obligacja lit. A. Nr. 5884 na 1150 złr. z częściową kwotą 740 złr.

Powyższe obligacje wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w c. k. kasie funduszów indemnizacyjnych we Lwowie, która to kasa za niewylosowaną część obligacyj nowe obligacje wystawi.

Sprawozdanie z posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbytego dnia 31. października r. b. pod przewodnictwem prezydenta p. Edwarda Simona.

1. Na zawiadomienie namiestnictwa, że ministerstwo handlu nie uwzględniło protestów, wniesionych przeciwko nieważności wyboru uzupełniającego do Izby, dokonanego dnia 7. i 8. czerwca 1881, Izba przyjmuje do wiadomości wynik wyborów uzupełniających i przystępuje do ukonstytuowania się.

Na prezydenta wybrano p. E. Simona, na wiceprezydenta p. M. Dymeta, na rewidenta kasy p. J. Baczewskiego.

Wybrano komisje stałe, tudzież do pojedynczych przedmiotów wysadzone komisje, zostawiając dawniejszych członków i uzupełniając pojedyncze komisje członkami nowo wchodzącymi w skład Izby.

Wybrani zostali do komisyj stałych:

a) do komisji handlowej pp. M. Dymet przew., S. Buber zast., B. E. Breuer, M. Epstein, S. Markiewicz, J. Reis, K. Schayer, H. Sokal;

b) do komisji przemysłowej pp. W. Gubrynowicz przew., J. Baczewski zast., E. Gall, F. Głodziński, J. M. Klarfeld, K. Krzyżanowski, P. Miączyński, K. Mikolasch;

c) do komisji kolejowej pp. E. Simon, S. Buber, E. Gall, W. Gubrynowicz, K. Groman, J. M. Klarfeld, J. Piepes;

d) do komisji udzielania certyfikatów uzdolnienia do przedsiębiorstw: pp. K. Mikolasch przew., M. Epstein zast., E. Gall, J. M. Klarfeld, P. Miączyński, K. Schayer, H. Sokal.

Nakoniec wybrano delegatem do szkoły przemysłowej p. W. Gubrynowicza, do komisji miejskiej dla oznaczenia cen materjalnych budulcu p. E. Galla.

2. Rezygnację rzeczywistego członka Izby, pana G. Ziembickiego, przekazano komisji do sprawozdania.

3. Na delegata Izby handlowej do rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego wybrano p. K. hr. Lanckorońskiego.

4. Celem obsadzenia 4 miejsc cenzorów przy filji banku austro-węgierskiego w Stanisławowie, proponowano pp. J. Czajkowskiego, S. Freunda, K. Kopacza, P. Siedlmayera, Z. Regenstreifa, J. Boreckiego

5. Celem obsadzenia 7 miejsc cenzorów przy filji wymienionego banku we Lwowie proponowano pp. J. Baczewskiego, G. A. Christiana, M. Dymeta, E. Gebharda, J. Reisa, H. Sokala, J. Wallacha, W. Gubrynowicza, K. Gromana.

Do ekspozytury tegoż banku w Przemyślu proponowano na 3 miejsca pp. M. Kozłowskiego, N. Süsseina, J. Wicklora, E. Machalskiego, M. Gansa.

6. Na zapytanie ministerstwa handlu, czy należy się spodziewać udziału ze strony producentów w okręgu Izby w wystawie międzynarodowej przedmiotów kolonialnych i wywozowych, odbyć się mającej w roku 1883 w Amsterdamie, tudzież czy należy tę wystawę poprzeć urzędownie i środkami z funduszów państwa, lub też zostawić inicjatywę w tej sprawie korporacjom prywatnym, Izba zgadza się na wniosek komisji handlowej, że prawdopodobnie w tej wystawie tutejsi producenci udziału nie wezmą, albo tylko w nieznacznej liczbie, zatem poparcie tego przedsiębiorstwa z funduszów publicznych nie jest wskazanem i należy zostawić działanie inicjatywie prywatnej.

7. Na wezwanie namiestnictwa, ażeby Izba przez wysłanie swojego delegata wzięła udział przy komisji rewizyjnej dla trasy projektowanej kolei wicynalnej ze Lwowa na Żółkiew do Sokala, w dniu 7. listopada b. r. w Żółkwi odbyć się mającej — Izba wybiera na delegata swojego sekretarza radcę Bodyńskiego.

Przy tej sposobności prezydent p. Simon przedkłada tę sprawę pod względem merytorycznym pod ponowną obradę Izby, ze względu na tę okoliczność, że wielu członków Izby, wyszłych z nowych wyborów, tej sprawy i odnośnej uchwały Izby nie znają, a tym sposobem nastręczy im się sposobność do objawienia swego zdania. Także zadanie, w piśmie namiestnictwa na komisję włożone, aby badane były stosunki tak kolei wyż wymienionej, jak projektowanej kolei wicynalnej z Jarosławia do Sokala, celem sprawdzenia, której z nich przyznać należy pierwszeństwo ze względu na potrzeby kraju — poda przy ponownej obradzie pożądaną sposobność Izbie dania swojemu delegatowi odpowiedniej dyrektywy.

Po dłuższej naradzie nad powyższym przedmiotem tudzież nad odrębnymi w tej sprawie postawionymi wnioskami pp. Markiewicza, Piepesa, Sokala — Izba na wniosek radnego p. Głodzińskiego utrzymuje swoją uchwałę z dnia 27. września r. b. w całej pełni.

Przegląd polityczny.

Lwów 7. listopada.

Wybór poselski w Krakowie odbędzie się jutro. Rezultat zdaje się być niewątpliwym. Po rezygnacji Klaczki urosły szanse hr. Mieroszowskiego, zwłaszcza, że *Gaz. Krakowska*, organ opozycyjny przeciwko Stańczykom, bardzo gorliwie go popiera. Obok hr. Mieroszowskiego, zapewne p. Warschauer otrzyma znaczną liczbę głosów.

Delegacja austrjacka odbędzie dziś plenarne posiedzenie, a na porządku dziennym jest sprawozdanie Plenera o stanie spraw zagranicznych, który mówiąc o zjeździe gdańskim, jako o objawie pokojowych usposobień Rosji, wyraża nadzieję, że „te w interesie pokoju europejskiego nawiązane znowu stosunki Rosji z Niemcami, wmieszczą się do ram stosunku istniejącego pomiędzy naszą monarchią a Niemcami, tak samo, jak w interesie pokoju odwiedziny króla włoskiego w Wiedniu mogą wzmocnić wpływ sojuszu Austro-Węgier z Niemcami". Ustęp ten jest dosć wyraźną propagandą za przymierzem trójcesarskiem i posłowie nasi będą zapewne protestować przeciwko niemu.

Komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej odbyła dnia 5. b. m. dwa posiedzenia. Dr. Russ przedłożył referat o ordynarjum wojskowem, z dość ostrą krytyką finansowości przedlitawskiej, mianowicie w tym kierunku, że mowa tronowa z r. 1879 przyrzekała redukcję w budżecie wojskowym, a tymczasem nic nie słychać o wykonaniu tego w praktyce. Czerkawski i Hohenwart sprzeciwili się temu ustępowi, ale wniosek ich odrzucono 11 głosami przeciwko 8. Tą samą większością odrzucono wniosek Czerkawskiego o wstawienie cyfry rządowej 642.762 złr. na sprawienie dwóch dział wyborzeżnych wielkiego kalibru dla portu Pola. Wstawiono tylko cyfrę 320.000 złr. Na budowę twierdz uchwalono 63.200, na budowę zapaśnych koszar nad Wisłą w Krakowie 25.701 złr.

Wobec zbliżającej się sesji Rady państwa, ruch pomiędzy frakcjami staje się widoczniejszym. Podobno w przyszłą niedzielę zbierze się komitet wykonawczy prawicy. Lewica również bierze się na sposoby. Ponieważ mają jest na dzieja, aby przyszedł do skutku projektowany klub narodowo niemiecki, więc koryfeusze zamierzają na modłę prawicy utworzyć także komitet wykonawczy frakcyj lewicy. W obozie prawicy słychać, że frakcja prawego centrum dla przykładu karności partyjnej zrzeka się wszelkich konsekwencyj z ewentualnego odrzucenia wniosku Lienbacherowskiego w Izbie panów.

Presse donosi, że p. Madejski, członek komisji prawniczej w Radzie państwa, wykończył poruczony sobie referat o procedurze cywilnej.

Z dzienników czeskich dowiadujemy się, że p. Dunajewski w swym wywodzie finansowym zapowie projekt rządowy o podatku osobisto-dochodowym i o reformie podatku zarobkowego.

Dnia 4. bm. minister Pino przyjmował deputację obywateli bukowińskich, starających się o koncesję na budowę kolei z Czerniowiec do Nowosielicy. Do deputacji należą pp. Mik. Mustazza, dr. Stefanowicz, Pawłowski i Hänig.

Rozporządzenie o wciągnięciu Bośnji i Hercegowiny do rekrutacji wojska austrjackiego, było niespodzianką dla dzienników. Zastanawiają się one nad ewentualnemi trudnościami i kosztami przeprowadzenia, ale wobec faktu samego, który się równa aneksji tych krajów, względy takie są drobnostkami. Szczegóły tego uwagi godnego rozporządzenia podajemy powyżej.

Polit. Corr. zapowiada urządzenie konsulatu rosyjskiego w Wiedniu. Na czele jego ma stanąć Konstanty Arkadjewicz Gubastow, były sekretarz poselstwa w Stambule.

W sobotę rozpoczęły się już w Niemczech wybory ściślejsze — dość śmiesznie. W Moguncji katolicy poparli socjalistów, i wyszedł z urny Liebknecht. W Poznańskiem i Prusiech zachodnich ściślejsze wybory naznaczono na dzień 9. i 11. bm. W okręgu bydgoskim, gdzie kandydat polski p. Koczorowski odpadł już od głosowania, walka toczyć się będzie pomiędzy konserwatystą Szenkiem, a postępowcem Hemplem. Konserwatyści, którzy podczas pierwszego głosowania teroryzowali Polaków, wydali teraz odezwę, zapraszając ich do głosowania za Szenkiem. Centralny komitet polski polecił obywatelstwu polskiemu ogólne wstrzymanie się od głosowania. — W Karlsruhe odniósł zwycięztwo postępowiec nad konserwatystą.

Katolicka *Germania* oświadcza dn. 5. bm., że centrum gotowe jest do pomówienia z rządem, ale systemu „komunistyczno-cezarycznego" nigdy popierać nie będzie.

Rozeszła się pogłoska po Berlinie, że pastor nadworny Stöcker, otrzymał dymisję. Powstała ona w skutek rozmowy Bismarka z jakimś fabrykantem żydowskim, o której donosił telegram. I nie sprawdza się dotąd. Stöcker upadłszy przy wyborach, staje obecnie do uzupełniających wyborów jako kandydat w III. okręgu Berlina.

Z zapewnieniami Bismarka, przychylnemi dla żydów, jest także rzecz problematyczna. We 24 godzin bowiem po ogłoszeniu tego telegramu, ogłoszono telegram Bismarka, wystosowany do komitetu konserwatystów berlińskich, w którym dziękuje im za poparcie i dążenia partji postępowej nazywa niebezpiecznemi.

W Izbie francuskiej rozpoczęto w sobotę rozprawę nad sprawą tunetańską. W długiej mowie minister Ferry bronił polityki gabinetu. Po nim przez dwie godziny perorował na rząd dep. Amagat (z frakcji Clemenceau), ale wśród ciągłego śmiechu i hałasu był niezrozumiały. Debatę odroczono do poniedziałku. Sytuacja wojsk francuskich w Keruanie ma być przykrą. Nastała tam pora deszczowa i zaczęły grasować słabości. Gambetta nie będzie podobno zabierać głosu w sprawie tunetańskiej, bo nie chce się widocznie kompromitować obroną wojny, źle przygotowanej i jeszcze gorzej prowadzonej. Gambetta nie pokazuje się prawie w Izbie, lecz robi wizyty dyplomatyczne. Dnia 4. bm. był u Hohenlohego.

W Paryżu odbyło się dnia 5 bm. walne zgromadzenie przedsiębiorstwa finansowego *Union generale* (autora Länderbanku). Uchwalono wszystkie wnioski, dotyczące pomnożenia kapitału, przyczem p. Bontoux uwiadomił, że towarzystwo rozporządza obecnie przeszło 500 miljonami. Ze wszystkiego widać, że samobójstwo Rotszylda Jakóba w ścisłym związku zostaje z rozrostem przedsiębiorstwa francuskiego. Rotszyld w spółce z innymi matadorami puścił się na kontrminowanie akcyj towarzystwa *Union generale*, wyśrubowanych obecnie do wysokości przeszło 2600 franków, i operacja ta nie powiodła się dzięki sprytowi i przezorności p. Bontoux. Rothszyld miał stracić na niej 60 miljonów - inni wspólnicy analogiczne sumy.

Rocznica rozpędzenia zakonów w Paryżu przeminęła bez demonstracyj. Zaledwo gdzieniegdzie widać było większą ilość dewotek, składających wieńce przed zamkniętemi lokalami.

Prywatne telegramy donoszą z Petersburga, że temi dniami policja tamtejsza schwytała kilku rewolucjonistów na gorącym uczynku fabrykowania pocisków dynamitowych. Jeden z uczestników jest uczniem akademji górniczej. Nazwiska niewiadome.

Usunięty metropolita Belgradzki, ufny w protekcję Moskwy, wystąpił z zuchwałym protestem przeciwko księciu Milanowi. Zarzuca mu wręcz złamanie konstytucji, odmawia mu prawa do usuwania „naczelnika serbskiego kościoła i metropolity w Serbji", i zapowiada, że rozstrzygać tę sprawę będą patrjarchowie wschodniego kościoła, tudzież car rosyjski, jako głowa prawosławnego kościoła państwowego.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Wiedeń 7. listopada. Hohenwarth sprosił członków komitetu wykonawczego na posiedzenie, które, jak słychać, odbędzie się dzisiaj. Wszelkie usiłowania, aby skłonić Lienbachera do cofnięcia wniosku o zniżeniu czasokresu szkolnego, pozostały bez rezultatu.

Wiedeń 7. listopada. Słychać, że cesarz odwiedzi jeszcze w roku bieżącym króla Humberta w Turynie lub którejś miejscowości w pobliżu granicy austrjackiej.

Paryż 7. listopada. *Union generale* zamierza założyć we Włoszech wielką instytucję finansową pod firmą Banque d'Italie z kapitałem stu miljonów franków. Bank medjolański ma także udział w tem przedsiębiorstwie.

Stambuł 7. listopada. Seraskierat zamierza zamiast wzniesienia kilku fortec na granicy Tessalji, założyć tam taki obóz oszańcowany, jak pod Mitrowicą.

Paryż 7. listopada. Barthelemy St. Hilaire udał się do hr. Beusta z prośbą o wyjednanie w Wiedniu jak najrychlejszej odpowiedzi w sprawie przedłużenia traktatu handlowego, gdyż w przeciwnym razie musiały by być od wtorku także do produktów austrjackich zastósowane przepisy ogólnej taryfy cłowej.

Rzym 7. listopada. Msgr. Angelo di Pietro przeznaczony został na nuncjusza papiezkiego w Monachium. Był on dotychczas (tak samo jak niegdyś jego poprzednik w Monachium Roncetti) legatem papiezkim w Brazylji.

Telegramy biura korespondencyjnego.

Wiedeń 6. listopada. Na dzisiejszem posiedzaniu komisji spraw zewnętrznych, delegacji węg. (której przewodniczy Zichy, referent Max Falk, interpeluje Ludwik Karmen rząd, w jakich stosunkach są Austro Węgry do innych mocarstw, a mianowicie do Rosji, dalej jaki jest cel i rezultat zjazdu gdańskiego, co dało inicjatywę i jaki jest cel podróży króla włoskiego i układów wtenczas zawartych, a w końcu zapytuje w kwestji Dunaju o przeszkody, jakie stoją na zawadzie jej rozwiązaniu, o stan sprawy serbsko-tureckich kolei, a nareszcie, czy Porta zatwierdziła budowę linji Saloniki. Na interpelacje te oświadcza Kallay: Ponieważ w Gdańsku obecni byli tylko władcy Niemiec i Rosji wraz z swymi ministrami, rząd nie może mieć o układach tam zawartych bezpośredniej wiadomości, a następnie odczytuje sprawozdania ambasadorów z Berlina i z Petersburga, z których się okazuje, że zjazd w Gdańsku nastąpił na życzenie cara, nie zajmował się jednak właściwemi sprawami politycznemi i miał charakter pokojowo-konserwatywny, a z tego powodu przyczynił się do upewnienia pokoju Europy. Według zapatrywania mowcy nie przyszło tam ani do ustnych, ani do pisemnych układów.

Co się tyczy podróży króla włoskiego, mowca powiada, że monarchia austro-węgierska, mimo demonstracyj Italia irredenta, stała z Włochami zawsze w stosunkach przyjaznych Humbert, który wziął inicjatywę w spotkaniu zadokumentował tylko ten stosunek przyjacielski państw obu. Opinja publiczna i opinja prasy w obu krajach dowodzi, że zjazd się powiódł. Polityczne kwestje nie były ani rozstrzygane, ani stawiane.

Po odczytaniu dokumentów, mówi dalej mowca, że jego zdaniem, Porta obecnie już odsunęła obawy, które były powodem jej występowania przeciw budowie linii Saloniki. Monarchia nasza zamierzała żądać wybudowania tej linji z innych powodów, aniżeli dla względów handlowych. W sprawie Dunaju wreszcie składa Kallay oświadczenia takie same, jakie złożył w delegacjach austrjackich.

Andrassy oświadcza, że jest zupełnie zadowolony z wyjaśnień dotychczasowych stosunków z Włochami. Od czasu kiedy nasz stosunek z Niemcami się utrwalił, mowca nie obawia się demonstracyj irredenty, która co najwięcej szkodzić może tylko Włochom. Jeżeliby irredentyści zawikłali Włochy w wojnę z Austrją, wtedy mogłyby nastąpić dwa wypadki: albo zwyciężyłyby Włochy, a wtedy tryumf należałby do stronnictwa republikańskiego, albo Włochy zostałyby zwyciężone, a wtedy nastąpić by musiał fatalny zwrot dla dynastji. Najlepszym obrońcą naszych granic są Włochy same. W sprawie Dunaju, pomimo rumuńskiego szowinizmu, przeciw nam zwróconego, najwięcej jest interesowana Rumunja, zwłaszcza od czasu, odkąd nie zostaje pod ochroną Europy, aby, o ile możności z nami być w zgodzie. Na uwagę Szlavyego odpowiada mowca, że słowa jego, jakie wypowiedział o Włoszech, mają być rozumiane w ten sposób, że dla obrony naszych granic z tej strony, nie potrzeba będzie nadzwyczajnej siły militarnej. Na pytanie Czernatonyego odpowiedział Kallay urzędownie i stanowczo, że o zjeździe cesarza austrjackiego z carem dotychczas nie było mowy, co jednak nie wyklucza, aby monarchowie kiedyś spotkać się nie mieli. Na pytanie Szilagyego oświadcza Kallay, że stosunki Austrji z Niemcami były serdeczne, są jeszcze takie same obecnie, a od czasu zjazdu gdańskiego nie straciły nic wcale ze swej serdeczności. Serdeczny ten stosunek nie dotyczy tylko sprawy wschodniej, ale ma znaczenie wszędzie, gdzie tylko chodzi o nasze interesa. Na interpelację Falka o stosunkach z Serbją, oświadcza Kallay, że stosunki te są tak dobre, jak nigdy. Na przyjaźń Serbji można liczyć zawsze i to przy każdym ewentualnie rządzie, bo naród serbski sam jest przekonany o potrzebie naszej przyjaźni. W końcu odpowiada Szlavy Szilagyemu, że rekrutacja w Bośnji nie została notyfikowana Porcie, a tem samem nie nastąpiła także ze strony Porty żadna odpowiedź.

Wiedeń 7. listopada. *Wiener Abendpost* oświadcza: Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie podają obszerne sprawozdanie o wczorajszych rozprawach w komisji spraw zagr. delegacji węgierskiej Ponieważ do obrad komisyjnych z powodu ich charakteru ściśle poufnego stenografowie zwykle nie są dopuszczani, a reprezentanci rządu nie mieli sposobności kontrolować i prostować swoje wyrażenia, więc rozumie się samo przez się, że w oddaniu ich oświadczeń zaszły istotne mylki, które w ważnych punktach naruszają myśl i tendencję poczynionych deklaracyj.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 7. listopada godzina 10 m. 47 Akcje kredytowe 868·40, Anglo-Austr. 164·60, Akcje banku Union 144·—, Kolej Karola Lud. 315·50, Południ. 148·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·87½. Bubel papier. —·—. Usposobienie stałe.

Wiedeń 5. listopada godzina 5 min. 27. — Jednolity dług Państwa w bankn. 76·75, w srebrze 77·75 Renta w złocie 93·95, Losy pożyczki z roku 1860 132·60. Akcje banku wiedeńskiego 824·—, kredytowego 366·50. Londyn 118·45, Srebro —·—, Napoleond'or 9·37½. Dukat ces. men. 5·59, 100 marek niemieckich 57·90.

Paryż 3% Renta 85·70

Telegramy zbożowe z dnia 5 listopada. — Wiedeń: Pszenica 12·30 do 13·— zł., żyto 9·40 do 9·80 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł. okowita pr. 10.000 liter procent 34·25 do 34·50 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr (na wiosnę) 12·82 do 12·85 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12¾ [illegible] — Berlin: Pszenica żółta na październik 232·—, żyto —·—, spiritus loco 56·80, olej rzepakowy 49·80 — Szczecin: Pszenica —·—, rzepak —·— Paryż: mąka 159 klgr. 65·50 olej rzepakowy 78·75 spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—. kukurudza [illegible]

Nafta Wiedeń 5. listopada: 15¾ do 1[illegible] Tryest: —·—. Brema: 7·65. Hamburg: 8·— [illegible] październ. 7·9[illegible] na listop.-grudzień 7·8[illegible] Antwerpia: na listop. d. 8¾ Nowy-Jork: 7½ Filadelfia: 7¾.

Podziękowanie

Wielmożnemu Panu dr. medycyny, **Tadeuszowi Krobickiemu**, we Lwowie.

Nie mogąc się w inny sposób odwdzięczyć, szanowny Panie konsyljarzu, składam Ci publiczne podziękowanie za troskliwe i bezinteresowne leczenie mnie, jak i opiekę, którą mnie w ciężkiej chorobie otaczałeś. 2854 1—1

Lwów dnia 5 listopada

Teofil Cholewiński, nadzorca maszyn

PŁÓTNA
wyrobu krajowego,
a mianowicie:

Piękne białe kerczyńskie czyste lniane
na mocne prześcieradła, kalesony, nocne koszule, a najcieńsze na koszule dzienne po złr. 14, 15, 16, 18, 19·50 do 24 za sztukę 80 centimetr. szerokie a 34 metrów = 57 łokci polskich długie.

RĘCZNIKI domowe po cnt. 40, 50 i 60

Półbielone płótna błażowskie
lniane i konopne
na prześcieradła kąpielowe, ścireczki, magielniki, fartuchy, na worki zbożowe, a grube gęste konopne na worki do koniczyny, po złr. 7, 7·50, 8, 9, 10, 11 do 11·50 za sztukę 80 cntm. szerokie a 28 metrów = 47 łokci polskich długie
Gotowe magielniki po 80 cnt. za sztukę
Gotowe ściereczki po 25 i 32 cnt. sztuka.
2589 **poleca handel** 22—0
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny MATICO
w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.
(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.)
Poleca apteka „pod Lwem“ we Lwowie obok Brygidek
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskuteczn[ia] się odwrotną pocztą. 2590 44—0

TAMAR INDIEN GRILLON
OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.
SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
w PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, przy ulicy Rambuteau, 27

Czy to prawda? Jesteś bez humoru i nudzisz się? — o czemuż mi nie wolno ukazać ci życie swobody i zadowolenia! — ileż miałbym sposobów zabawienia Ciebie — to nie prima Aprilis — to prawda i prawdziwe uczucie, o nie depcz i nie odtrącaj go. — W wrześniu dwa listy do Ciebie wysłałem, mnie nie posądzaj o brak ambicji, ale staraj się gruntownie poznać tych, co ich interesem oddalać Cię odemnie — bezinteresownie te rady podaje brat i przyjaciel. 2349 1—1

Mannskraft ... **Geschlechts-Krankheiten** ... **Med. Dr. Eisenz,** ...

Najnowszy Poradnik mój
wydanie III. **o słabościach z zakażenia krwi** pochodzących (obojga płci), **oraz sposoby leczenia** Według najnowszych poglądów opracowany, można nabyć u mnie za **1 zł.** Za pobraniem pocztowem **1 złr. 20** ct Także **udzielam rady listownie.**

Dr. A. Berger.

Kilkunastoletni specjalista chorób płciowych oraz lekarz chorób dzieci; ordynuje domowo od 3—5 po południu. Ulica Karola Ludwika L. 7. 2333 2—?

J. NEUHÖFER
c. k. nadworny
optyk i mechanik
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:
Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 5 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania kompasy, busole
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, cyrkle, calówki (Zólstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.
Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 2598 53—0
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo nadesłany przedmiot odmienia się, jeśli nieodpowiedni w ciągu dni 14.
J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU OSKRZEWEK PŁUC, CIERPIENIOM I BÓLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).
Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Czerniowcach w aptece P. Goldschmidta.

Podziękowanie.
Wielmożnemu Panu Sładkowskiemu, Radcy rządu, dyr. kolei Kar. Ludw. za podanie dobroczynnej dłoni przez wyświadczenie wielu dobrodziejstw, pozostałej rodzinie zmarłego Naczelnika Kowalskiego. Dzięki Ci Wielmożny Panie Radco Dobrodzieju za dobrodziejstwa i względy dla pozostałych wiekowych rodziców, za co tysiączne składamy Bóg zapłać! — Dziękujemy Wielmożnemu Panu Inżynierowi Sokołowskiemu za ojcowską opiekę, oraz WP. Jareckiemu i WP. urzędnikom tejże kolei za współczucie i ostatnią usługę zmarłemu. 2871 1—1

Andrzej i Ludwika
rodzice zmarłego z familią

Zakupno papierów wartościowych i spekulacyjnych
we **wszelkich** kombinacjach uskutecznia z uznaną dyskrecją po **kursie** oryginalnym **dom bankowy** administracji „**Leitha**“ (Halmai), Wiedeń, Schottenring 15. 2734 3—16

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 2597 42—0
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **i niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można we Lwowie w aptekach Pp Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Strzyżowskiego, Jahla i Alfreda Dzikowskiego, Leona Feintucha, K Bayera i Leona.

WYROBY SPECYALNE.
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło ......AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek...AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa .....AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada ....AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek......AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.......AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk ..AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Dostać można we Lwowie: w aptekach, w składach perfum i u fryzjerów.

Realność
składająca się z budynków gospodarczych, domu i młocarni konnej, tudzież pola 72 morgów podolskiej gleby, jest zaraz do sprzedania lub od 1. marca 1882 do wydzierżawienia. Chcący kupić lub zadzierżawić, zechcą się zgłosić do właściciela tejże *P. Jarockiego* w Podhajczykach, poczta Zborów. 2853 1—1

Karafioły włoskie
w pysznych dużych różach
sztuka od 45 do 60 ct. przez całą zimę. 2869 1—6

Miód w plastrach
w tegorocznej juszczynie 1 kilo 1·20
poleca
KAROL KLIMOWICZ
ulica Wałowa l. 11.

Pomieszkanie
mniejsze lub większe zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u **Christofa** ul. Kopernika, w handlu **storów, żaluzji i telegrafów pokoj.**
2856 1—3

Sezon 1881/82.
Zupełnie świeży transport
Chińsko rosyjskiej HERBATY
zbioru majowego poleca
HANDEL Karola Bałłabana
we Lwowie



½ kilo Kongo cesarskiej	złr.	2.—
½ „ Familijnej	„	3.—
½ „ Melange de Moskau	„	4.—
½ „ Eperial biało kwiecistej		5.—
½ „ najlepszego proszku		1.40
1 but. Rumu starego bremskiego		1.40
1 „ Jamajka wyśmienity		1.10
1 „ Cognaku starego		2.50
½ kilo angielskich ciast do herbaty		1.20

Alberty L. C. yuskiego z Jarosław a.
Łaskawe zamówienia odwrotną pocztą. 2588 37—0

OSOBA
w młodym wieku poszukuje umieszczenia do małych dzieci lub do zajęcia domowego. Łaskawe zgłoszenie pod literą **L. H.** Administracja „Dziennika Polskiego“ we Lwowie.

Dla inteligentnych gospodyń
Magle po złr. 8
garnki parowe do gotowania
gotujące w 25 minutach, tudzież około 250 nowych artykułów dla **domu i kuchni** dostarczają po cenach fabrycznych. 2751 16—0
F. Habereder et Comp. Następcy w Wiedniu V. Griessgasse 26. Największa fabryka sprzętów kuchennych.
Wszelkie inne zamówienia w Wiedniu dla naszych P. T. gości przyjmujemy i takowe najspieszniej załatwiamy.
Ilustrowane cenniki gratis.

Zuzanna Krzyżanowska,
Lwów ul. Czarneckiego l. 28,
otworzyła 2652 13—0
Biuro nauczycielskie,
umieszczeń pp. nauczycielek, guwernantek i bon: Polek, Niemek, Francuzek i Angielek.

Maszynista-monter
poszukuje posady do większej fabryki, jakoto: parowego młyna, tartaku lub gorzelni. 2850 2·3
Adres: *Zaharski l. 35 Rury Lwów.*

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszerji**
JAN KURPIEL
przy ulicy Wałowej pod l. 8, I-sze piętro.
Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 2121 45—0

Młoda osoba
krawczyni i szwaczka, biegła i zręczna w swym zawodzie — poszukuje zaraz umieszczenia na prowincji w domu obywatelskim.
Zgłoszenia pod literą **S S.** poste rest **Przemyśl.**

KAWA znakomitego nowego zbioru
po cenach en gros. Waga netto!

4¾ kilo Santos, silna czysta .	złr.	3·80
4¾ „ Cuba wybor. gruboziarn.	„	4·75
4¾ „ Ceylon wyborna silna	„	5·23
4¾ „ Plantatniczna Ceylon, wyśmienita . . .	„	5·40
4¾ „ Menado wys. szlachetna	„	5·94
4¾ kilo Ceylon perłowa wyborna	złr.	6·27

Franko za pobraniem pocztowem. Za dobry towar ręczy, długoletnia dobra sława firmy: **Ludwik Kärting & Com. Hamburg.** 2054 1—3

Futro damskie
aksamitne, tumakami podbite i lamowane, tumakowy kołnierz i zarękawek do sprzedania.
Obejrzeć można w sklepie korzennym przy ulicy Kopernika l. 28. 2715 3—3

Oddział pocztowo-przesyłkowy podpisanej **firmy hurtownej** towarów kolonjalnych i owoców południowych, rozsyła pp. konsumentom wprost
przez pocztę
do wszystkich miejscowości Austro-Węgier w paczkach po 5 kilogr. za pobraniem pocztowem, z **cłem** i **franco,** że pp. odbiorcy nie mają ponosić żadnych dalszych wydatków, wszelkiego gatunku:

Owoce południowe
w najlepszych gatunkach, po najtańszych en gros cenach, tudzież wprost importowaną 2857 1—8

KAWĘ
najlepszej, aromatycznej jakości, zupełnie czystą i niesfałszowaną za **1 kilo netto wagi** jak następuje:

Perłowa Ceylon, najlepsza brunatna	1·89
Perłowa Manilla, wyborna jasna .	1·58
Ceylon, wyborne wielkie ziarna . .	1·64
Mokka, prawdziwie arabska, wyborowa	1·66
Cuba, najwyborniejsza gruboziarnista	1·72
Menado, bardzo smaczna	1·42
Java, naturalnie zielona, silna . . .	1·42
Java złota, gruboziarnista	1·48
Domingo, wyborna	1·40
Santos, piękna i smaczna	1·34
Rio, najwyborniejsza bez posmaku .	1·30

Całkowite cenniki na żądanie gratis i franco.
Zlecenia należy przesyłać pod adresem:
R. Maiti w Tryeście.

Nowe Łazienki „Diany“
we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr	—	ct.
„ marmurowa „ „	— „	90	„
„ cynkowa „ „	— „	50	„
„ metalowa „ „	— złr	35	ct.

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.
Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. Również dostarcza się **kąpiel do domu.** 2 99 25—0
Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Wiener Versicherungs-Gesellschaft
w Wiedniu.
Fundusz gwarancyjny:
Guldenów 4,500.000 a. wal.
„Wiedeńskie towarzystwo asekuracyjne“ ubezpiecza
gratis w pierwszym roku
na przeciąg sześciu lat,
domy mieszkalne i budynki gospodarskie; płacenie premji zatem przy takich ubezpieczeniach zaczyna się dopiero w drugim roku i jest podzielone na 5 rat rocznych.
Jeneralna Ajencja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny. 2625 10-12
Gwido Buszczyński senior
we Lwowie, plac Marjacki nr. 6/7.

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.
3% listy zastawne c. k. upz. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie 6 ciągnień. Główna wygr. 50.000 zł.
Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie **15 kwietnia 1882.** Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po **5 zł.** w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 2839 3—0

Gumi i pęcherze rybie
2818 36-0
najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, **wysyła** pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Kölnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

W największym wyborze
najnowsze materje wełniane
od 25 centów i wyżej
poleca
Magazyn SCHAYERÓW
we LWOWIE. 2868 11—?

Po cenach najumiarkowańszych
sprzedaję w 12tu moją firmą zaopatrzonych sklepach
NAFTĘ
najprzedniejszej jakości nieeksplodującą w 4ch sortach a mianowicie: Kryształową nr. 0. — Salonową nr. I. — białą nr. II. żółtawo-gospodar. nr. III.
Kupującym naraz większą ilość nafty począwszy już od 10 litrów **opuszczam znaczny rabat.** — Ktoby większej ilości u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma asygnaty, za któremi kupioną naftę częściowo w każdym moim sklepie odbierać może.
Nafty eksplodującej lubo znacznie tańszej, jako łatwo zapalnej a przeto niebezpiecznej w moich składach nie trzymam.
Utrzymuję też na składzie i sprzedaję po cenach najniższych najlepszej jakości.
Swiece stearynowe i parafinowe. — Oliwę do lamp i do maszyn. — Smarowidło powozowe i oleje naftowe konserwujące drzewo. — Mydło, krochmal, sodę i farbkę do prania bielizny.
Na prowincję wysyłam wymienione towary za przekazem do każdej stacji kolejowej po otrzymaniu zamówienia.
Gdy ceny tych artykułów często się zmieniają, doręczę na żądanie dokładny Cennik z oznaczeniem ceny każdego artykułu na pewien zakres czasu.
Piotr Miączyński,
2757 7—? ***we Lwowie, Sykstuska l. 47.***

Uznanie!!!
Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny za przewyborne perfumy i wody toaletowe.
Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 i 1 złr. 50 ct.
Woda lawendowo-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej też użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena całego flakona 1 20.
Pół flakona 70 ct.
Woda lawendowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała lub też zmięszana z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek i t. p. Cały flakon 90 ct.
Pół flakona 50 ct.
Woda kolońska potrójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.
Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 złr.
Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzenia powietrza w salonach. Cena 50 i 1 złr.
Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess-bouquet, Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża, itp. flakoniki po 30, 50, 75 ct. 1·50 i 2.
Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lawendowym, piżmowym, różannym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr., i 4 złr. 3 2587 15—0
Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet, służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.
Fabryka we Lwowie ulica Kopernika l. 3.
Filia w Krakowie. Sukiennice l. 20.
Główne składy w aptekach: w Stanisławowie u p. Stechera, w Tarnopolu u p. Jamrugiewicza, w Przemyślu u p. Nahlika, w Podhajcach u p. Kaszykiewicza, w Stryju u p. Drągowskiego, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń
J. POLIŃSKIEGO
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5.
pośredniczy w kupnie i sprzedaży **dóbr ziemskich,** kamienic i realności, tudzież przy dzierżawach; rekomenduje **Nauczycieli domowych, Guwernantki i Bony, Oficjalistów prywatnych** wszelkich kategorji; **Rzemieślników dworskich,** także
2858 wszelkiej **Służby pokojowej i kuchennej.** 1—6
Przyjmuje **ogłoszenia** (inseraty) do wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników, wyrabia **wizy paszportów** i t. d.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2303 8—0

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS, Doktora Umiejętności,
8, ulica Vivienne.
Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 20 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Główne składy u pp Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera.

Pierwsze ciągnienie dnia 12. listopada,
Drugie ciągnienie dnia 12. grudnia
3% ks. serbskie losy,
których ciągnienie odbywa się **pięć razy** do roku z każdorazową główną wygraną 2760 1—15
10.000 franków w złocie
i przynoszą procentu po 3% w złocie,
sprzedaje po kursie dziennym dom bankowy i wekslarski
HIRSCH & HORECKI
Wiedeń I Rothenthurmstrasse Nr. 18
(Hotel oesterreichischer Hof),
gdzie załatwiane bywają wszelkie interesa i zlecenia giełdowe, tudzież należące do zakresu kantorów wekslarskich.
Zapytania i zlecenia załatwiamy na życzenie w języku polskim.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowniski. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Leona Zubalewicza.